Nr. 189. We Lwowie Sroda dnia 10 Lipca 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 ru de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Varietas delectat.

Lwów 9. lipca.

Ma zatem Serbja nowy gabinet, tym razem dla odmiany postępowy, pod firmą Nowakowicza. Dwa lata zaledwie steruje młody Aleksander nawą państwową, ale w tym stosunkowo niedługim okresie czasu nie mniej jak pięć gabinetów sterało swoje siły, by wybawić Serbję z kłopotów, w których się znajduje z winy przedewszystkiem tych, którzy z łaski Bożej i z woli ludu stoją na jej czele. Radykały przeróżnych odcieni reprezentowani byli w ministerstwach Dokicza i Grujcza. Król widział się jednak spowodowanym zerwać z nimi stosunki, bo oni byli dość niesfornymi w obec Milana i jego finansowych pretensyj. Milan pospieszył z nad brzegów Sekwany do Belgradu i za jego poradą król powołał do steru rządów Simicza, posła we Wiedniu, który złożył gabinet z liberałów i postępowców. Radykały tyle jednak stawiali Simiczowi trudności, że po trzech miesiącach złożył prezydenturę gabinetu, którą objął jego postępowy kolega Nikołajewicz.

Pod jego rządami przywrócono prawa rodzicom królewskim i zawieszono konstytucję z roku 1888. Tylko w ten sposób spodziewano się zaprowadzić ład w administracji państwowej i stałe rządy. W gruncie rzeczy spodziewano się jednak jeszcze czegoś, a mianowicie zupełnego zniszczenia stronnictwa radykalnego, tak niewygodnego dla ojca królewskiego. Prasę i zarządy gminne oddano pod ścisły nadzór, a policja otrzymała szerokie prerogatywy. Wkrótce jednak liberały odłączyli się od Nikołajewicza, który nie był w stanie pokonać trudności w łonie gabinetu i ustąpił.

Na czele rządu stanął stary i energiczny Ristics. Zjawiał on się zawsze na powierzchni politycznej, gdy Serbja bywała nad przepaścią. Przez ośm miesięcy sprawował rządy. Jego ministrem finansów był Petrowicz, który wobec coraz gwałtowniejszych kłopotów finansowych chciał przeprowadzić konwersję długów państwowych, połączoną z nową pożyczką na pokrycie najbliższych i najnaglejszych potrzeb. Gdy jednak skupczyna uznała, że ciężary kraju w ten sposób wcale się nie zmniejszą, Petrowicz ustąpił miejsca Pawłowiczowi, który zawarł w Karlsbadzie wspomnianą wielokrotnie umowę finansową z grupą bankową, załatwiającą zazwyczaj sprawy pieniężne Serbji. Na podstawie tej umowy miała być stopa procentowa papierów państwowych zniżona z pięć na cztery procent, przy losach zaś z trzy na dwa procent, wskutek czego kraj oszczędziłby rocznie około trzech miljonów franków, a nadto udzielić się mająca zaliczka służyłaby na zaspokojenie zapadłego z początkiem bieżącego miesiąca kuponu.

Ale i do zatwierdzenia tej umowy, przedstawionej powyżej — co prawda — w oświetleniu półurzędowem, skupczyna nie była zbyt skorą, a stronnictwo postępowe dało, jak już wiadomo, do zrozumienia, że ostatecznie przyjmie umowę, ale pod warunkiem, że u steru stanie gabinet postępowy i że ten gabinet doprawdy przez czas jakiś będzie istniał. Warunki te nietrudno zrozumieć.

Podstawa obecnej skupczyny jest li prowizoryczna i król wyraźnie przyrzekł zająć się przygotowaniami do nowej konstytucji. Od jej postanowień będzie zależało, czy postępowcy, którzy na zbytnią sympatję u szerokich mas ludności wiejskiej chyba uskarżać się nie mogą, później mieć będą ten wpływ, który teraz posiadają. To jest przyczyna, dla której godzić się chcą na umowę finansową, ale tylko pod warunkiem, że im oddadzą kierujące stanowisko, któreby im umożliwiło wpłynąć na termin i sposób rozwiązania kwestji konstytucji. Aprobata ich byłaby więc niejako ceną, którą płacą, by sobie zapewnić przyszłość.

Król, po doświadczeniach lat ostatnich, tylko niechętnie godził się z myślą oddania władzy w ręce jednego stronnictwa i próbował zgody w rodzaju gabinetu koalicyjnego pod Simiczem, w którym mieli także znaleźć miejsce radykały. Ale warunki ich były dla króla nadto radykalne: rewizja konstytucji rozwiązanie skupczyny, a co najważniejsza, odrzucenie umowy finansowej — na to król zgodzić się nie chciał i nie mógł. Kłopoty Serbji mają swoje źródło przedewszystkiem w braku pieniędzy. Z próżnego nikt nic nie naleje. W Serbji tych pieniędzy nie ma i nie była ona już teraz w stanie zapłacić bieżącego kuponu swoich zapisów długu. Musi więc szukać zasiłków z zewnątrz. To stronnictwo, które się z tem zgadza, musiało więc teraz przyjść do steru. W ten sposób Nowakowicz został prezydentem ministrów. Jestto w każdym razie pewna odmiana, a powiadają, że *varietas delectat.*

I. Galic. Towarzyst. akcyj. budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

W dniu 26. bm. o godzinie w pół do 4. po południu odbędzie się w Banku krajowym zgromadzenie konstytucyjne akcjonarjuszów „pierwszego galic. Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku."

Ministerstwo spraw wewnętrzych udzieliło już koncesji na założenie tego Towarzystwa, zaś namiestnictwo reskryptem z dnia 4. lipca br. zatwierdziło odnośny statut.

Towarzystwo powyższe będzie zatem pierwszem w naszym kraju Towarzystwem akcyjnem, które na wielu polach przyczynić się może do poparcia przemysłu krajowego na szerszą skalę.

Celem towarzystwa jest fabryczny wyrób, przerabianie i naprawa: wagonów dla kolei żelaznych; przyrządów i urządzeń mechanicznych dla ruchu takich kolei, maszyn, przyrządów i narzędzi wiertniczych dla kopalń węgla, nafty itp; maszyn, przyrządów, narzędzi rolniczych i innych; maszyn, przyrządów i narzędzi, służących do ruchu fabryk różnego rodzaju

Przyszłe Towarzystwo może przeto oddać przedewszystkiem wielką usługę kolejom lokalnym, których budowa zapewnioną jest programem, objętym akcją krajową W tym jednym dziale zapotrzebowanie będzie z natury rzeczy bardzo znaczne i tak, jak dawniej p. Kazimierz Lipiński, dotychczasowy właściciel warstatów sanockich, dostarczał kolejom państwowym wagonów, obecnie Towarzystwo akcyjne, które warstaty te zakupuje, te same zamówienia otrzymywać będzie, a nadto przybędą mu zamówienia z kolei lokalnych. Kraj odniesie z tego podwójną korzyść, raz dlatego, że subwencjonując znacznemi kwotami budowę tych kolei, zależeć mu musi na tem, aby one jak najtaniej były budowane i urządzane, a powtóre pieniądz wydany na wagony i urządzenia mechaniczne, nie pójdzie za granicę, ale pozostanie w kraju.

Ważnym czynnikiem w przemyśle są małe motory i maszyny pomocnicze, które wyrabiane w kraju, muszą być tańsze, chociażby o różnicę kosztów transportu, a maszyny i motory te są wielce ważne dla rozwoju i organizacji rzemiosł, oraz dla pomniejszych przedsiębiorstw fabrycznych.

Przemysł krajowy potrzebuje poparcia, ochrony i ułatwień przy nabywaniu przyrządów pomocniczych, jeżeli się ma wobec trudnego współzawodnictwa z produkcją zagraniczną ostać i coraz silniej rozwijać.

Przemysł naftowy wymaga często kosztownych urządzeń mechanicznych, które na miejscu będzie mógł nabyć. Toż samo dla rolników nie może być rzeczą obojętną możność nabycia w kraju potrzebnych maszyn i narzędzi.

Towarzystwo może zatem przemysłowi krajowemu na wszystkich polach oddać nieprospolite usługi.

Nie trzeba przytem zapominać o rzeczy może najważniejszej, mianowicie, że w rozszerzonej fabryce i warstatach znajdą setki robotników zajęcie, co w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych jest bardzo pożądanem.

Założycielami towarzystwa akcyjnego są: Bank krajowy i p. Kazimierz Lipiński, dotychczasowy właściciel fabryki, nie może zatem żadnej ulegać wątpliwości, że towarzystwo opiera się na realnych podstawach. Daje tutaj przedewszystkiem dostateczną gwarancję poważna instytucja, jaką jest Bank krajowy, któremu zresztą wydział krajowy nie zezwoliłby na ryzykowanie funduszów publicznych.

Kapitał towarzystwa ustanowiono na razie na jeden miljon koron, który ma być zebrany przez wydanie 2000 akcyj, na okaziciela opiewających, każda po 500 koron.

W Banku krajowym, gdzie zgłoszenia do subskrypcji akcyj tylko do 15. b. m. mogą być przyjmowane, wpłacono dotychczas tak znaczną sumę, iż cały zapas w oznaczonym terminie będzie wyczerpany.

Objęcie fabryki w posiadanie towarzystwa nastąpi 1. sierpnia bież. roku.

Abisyńskie poselstwo w Rosji.

Rosja — ten Moloch nienasycony — już oddawna pożądliwem okiem spogląda na Abisynję, jako na kraj, który kiedyś powinien(?) caratowi przypaść w udziale. W pierwszym rzędzie w kwestji tej interesowane są Włochy, to też w gazecie rzymskiej *Italie* wyrażono niezadowolenie z powodu deputacji abisyńskiej, która bawi w Petersburgu, rzekomo w celu złożenia wieńca na trumnie Aleksandra III. i złożenia życzeń Mikołajowi II z okazji jego wstąpienia na tron.

Italie przypuszcza nawet naprężenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją i Włochami, a jako dowód służy jej de tego fakt, iż posada posła włoskiego przy dworze petersburskim już od paru miesięcy nie jest obsadzona.

Nowoje Wremia oburzyło się na to wielce i oświadcza wprost, że twierdzeniom *Italie* brak wszelkiej podstawy, gdyż zdaniem tego organu rezultat uczonej ekspedycji Leontjewa nie stoi w żadnym związku z nieobsadzeniem posady posła włoskiego w Petersburgu. Rząd rosyjski nigdy nie uznawał traktatu, na mocy którego w Rzymie odmawiają negusowi Menelikowi prawa znoszenia się bezpośrednio z innemi mocarstwami. Obecnie nadzwyczajne poselstwo abisyńskie do Petersburga może być wprawdzie wypadkiem dla Włoch nieprzyjemnym, nie unicestwia jednak obowiązku Włoch obsadzenia posady swego posła nad Newą. Niewypełnienie tego obowiązku jest po prostu międzynarodową niedelikatnością, na którą zdobyć się może tylko tak źle wychowany premier, jakim jest Crispi. Pobyt rosyjskiego posła w Rzymie dawał Crispiemu sposobność obznajomienia się z motywami faktu, o którym wspomina *Italie*, a z punktu widzenia interesów Włoch byłoby dalego racjonalniej nie doprowadzać do tego, aby poselstwo abisyńskie przybyłe do Petersburga właśnie w chwili, gdy przedstawicielem Włoch w stolicy Rosji jest zwykły pełnomocnik.

Gazeta *Italie* opowiada o jakimś „otwartym antagonizmie" pomiędzy popieranemi przez Francję interesami rosyjskiemi, a włosko-brytańskiemi w Abisynji — ale któż temu winien? Cała zewnętrzna polityka Włoch już od kilku lat odznacza się takim charakterem, że nie budzi bynajmniej sympatyj Rosji. Będąc członkiem trójprzymierza, Włochy dążą widocznie do tego, aby pomagać Anglji do pozyskania przewagi w całej wschodniej połowie Afryki. Czyż można się dziwić, że przy takich warunkach rosyjskie sfery rządzące nie uważają za korzystne dla siebie, wymawiać się od przyjmowania wyrażeń sympatyj przez naród abisyński, chrześcjański i prawie jednowierczy z Rosjanami?

Włochy już od lat wielu ograniczają się w stosunku z Rosją na prostych formalnościach. Crispi nie stara się bynajmniej o zbliżenie się do Rosji, której przyjaźnią bądź co bądź gardzić nie należy. Rosja nie potrzebuje przyjaźni Włoch, choć się od niej nie uchyla.

W ten mniej więcej sposób przemawia organ petersburski, starając się zbyć milczeniem zarzut „łowienia ryb w mętnej wodzie", jaki mu zrobiła *Italie*. Jest to jednak rzeczą dowiedzioną, iż Rosja od szeregu lat wysyła agitatorów do Abisynji, aby ci tam „wodę mącili". Rezultatem tego „mącenia" jest właśnie abisyńskie nadzwyczajne poselstwo do Petersburga, czemu zresztą nie przeczy samo *Now. Wremia*, które w następnym zaraz artykule powiada, że „Abisynja wprawdzie niczego u nas nie szuka, ale może odegrać bardzo ważną rolę w przyszłej naszej polityce wschodniej". Tego, z którego pragnie się w przyszłości korzystać, należy przecież z początku głaskać, aby go potem można było bezpiecznie podrapać.

Położenie w Anglji.

Lord Salisbury ukończył już w zupełności prawie swoje dzieło; gabinet jego jest kompletny, powiedziećby można więcej niż kompletny ze swymi dziewiętnastoma członkami; reszta zaś personalu administracyjnego niebawem ulegnie zmianie w duchu konserwatywnym. Dzięki też dobrej woli wszystkich stronnictw, mających wspólny interes przyspieszenia biegu wypadków, większość głównych ministrów, poddanych powtórnemu wyborowi w swym charakterze członków izby, była w możności zająć ponownie swe krzesła. Przywódca rządowego stronnictwa w izbie niższej, Balfour, oświadczył, że w razie, jeśli opozycja nie odmówi mu swej pomocy, reszta niezbędnego materjału obecnej sesji parlamentarnej będzie załatwioną w sobotę, a rozwiązanie izby nastąpi w poniedziałek dnia 8. b. m. I — jak wiemy z depesz londyńskich — tak się stało.

Już w bieżącym tygodniu rozpocznie się tedy wielka walka wyborcza. O ile sądzić można z najświeższych precedensów, wybory trwać będą trzy do czterech tygodni, a końca ich oczekiwać można w pierwszych dniach sierpnia. Jak wiadomo, w zjednoczonem królestwie operacje wyborcze nie odbywają się w dniu jednym i tym samym. W Anglji walczy się w rozsypce. Dwie kategorje okręgów, miasta i hrabstwa, nie wykazujące od czasu ostatnich reform żadnych rzeczywistych różnic, a stanowiące pewien rodzaj anomalji dziejowej, powoływane bywają stopniowo do mianowania odnośnych swych reprezentantów. Każdemu przewodniczącemu komitetu wyborczego (*returning officer*) przysługuje w pewnych granicach prawo ustanowienia w swym okręgu terminu wyborów.

W ten sposób wyniki rozdzielają się na dość długi okres czasu. Sposób ten postępowania prawdziwie angielski, bo w wysokim stopniu indywidualistyczny, wywołuje jednak w ostatnich czasach coraz silniejszą opozycję. Zarzucają mu przedewszystkiem tendencję antidemokratyczną, ponieważ ułatwia wykonywanie pomnożonego prawa głosowania, stanowiącego przywilej własności nieruchomej. Pomimo jednak niedogodności tego systemu, tym razem jeszcze zastosować się do niego wypada. Upadek gabinetu Rosebery'ego pospołu z wielu innemi użytecznemi środkami, usunął także projekt reformy wyborczej, mającej na celu zapobieżenie niektórym niedogodnościom obecnej organizacji.

Bądź jak bądź cała Anglja przygotowuje się z gorączkowym zapałem do tego nadzwyczaj ważnego kroku. W rzeczy samej rzadko kiedy wygrana, o którą walczą stronnictwa, byłaby tak znaczną, jak w obecnej chwili. Dla demokracji angielskiej chodzi bowiem o wynik podobny do tego, jaki wydały wybory z roku 1784. Punkt ciężkości obecnej sytuacji politycznej w Anglji spoczywa w przekonaniu się, czy wyborcy trzech królestw dadzą nowokonserwatyzmowi, wytwarzającemu się przed naszemi oczyma w skutek zlania się starego toryzmu z unionistycznym liberalizmem, mandat do oporu na całej linji, czy też zapewnią nowoliberalizmowi, z dniem każdym więcej radykalnemu i zmięszanemu z tendencjami socjalistycznemi, którego nominalnym przewodnikiem jest lord Rosebery, władzę potrzebną do zniesienia veta lordów, do przeprowadzenia home-rule i wkroczenia na drogę rewolucji pokojowej.

Wobec tego zrozumieć łatwo gorączkowe naprężenie, jakie owładnęło wszystkie umysły angielskie. Naprężenie to zwiększy się jeszcze, skoro się zważy, że pomijając już decyzję w nadzwyczaj ważnej tej sprawie, wynik wyborów w warunkach, wytworzonych przez koalicję torysów i unjonistów, rozstrzygnie prawdopodobnie na długi szereg lat, na okres być może tak samo długi, jak ten, który upłynął od chwili objęcia rządów przez **Pitta** w roku 1784 aż do powrotu whigów do władzy w roku 1830, — które z dwóch dzisiejszych wielkich stronnictw angielskich używać będzie przyjemności i odpowiedzialności, połączonych z władzą, gdy drugie zużywać będzie swe siły w goryczach opozycji.

Rzeczą jest naturalnie niemożliwą, rozwiązywać już dzisiaj z niejaką pewnością zagadnienie do tego stopnia wątpliwe. Jedynym punktem, w którym zgadzają się wszyscy znawcy stosunków angielskich, jest to, że nie ma dotychczas najmniejszej pewności, czyli, iż zwycięstwo stanie się udziałem tego stronnictwa, które rozwinie więcej energji i ruchliwości.

Gladstone zawiadomił wyborców swoich w Midlothian, których od lat piętnastu w izbie gmin reprezentował, że się stanowczo z życia politycznego usuwa. Wiadomość ta wywarła niewątpliwie w całym politycznym świecie głębokie wrażenie, choć krok, na który się zdecydował sędziwy przywódca liberalizmu i jeden z największych mężów stanu w Anglji, tłómaczy się łatwo wiekiem, w którym człowiek, choćby największemi siłami żywotnemi obdarzony, wyczerpać i potrzebę zasłużonego spoczynku uczuć wreszcie musi.

Postać Gladstone'a, górująca wysoko ponad miarę zwyczajnych ludzi politycznych, jego niestrudzona, żywa, wielostronna działalność, która zdołała wypełnić pamiętnemi czynami prawie trzy ćwierci wieku, splata się ściśle z dziejami nietylko Anglji, ale Europy całej. Odźwierciedlając w sobie znamienne rysy własnego narodu, stał się Gladstone prawdziwą jego chlubą i każdą niemal dziedzinę pracy swojej znaczy niezatartemi zasługami. W jego liście do wyborców mieści się ustęp godny uwagi: „Jak widzę — pisze Gladstone, — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dobiegający kresu wiek nasz od końca swej pierwszej ćwierci przedstawiał okres bezprzykładnej ruchliwości i pracowitości na polu administracji i ustawodawstwa, a **zmiany przezeń dokonane znamionują postęp prawdziwy.** Położenie i dobrobyt narodu polepszył się nadzwyczajnie. Zasługa to w przeważnej części nasze liberalnego stronnictwa". I

---

(8)

NA STEPACH.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE z XVIII. WIEKU

napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Hordij zdziwiony odwrócił ku pytającemu głowę, nie mogąc zrozumieć, o co Damjanowi chodzi. Konie postępowały w ciemności powolnie.

— O czem? — spytał Hordij.

— Słychać, że tam u was Lachy duchownych wieszają i lud rżrą..

— Toż ja sam z Moszen, widzisz przecie, że żyw i zdrów jestem..

Damjan jakoś niedowierzał.

— To chyba nie wiesz... Jeszcze i tygodnia nie ma, jak Własija powiesili, a z Moszen już może i śladu dotąd nie ma!

— Mówię ci, że to brechnia jakaś... Nie ma czterech dni jeszcze, jak ojciech Własij na szczęśliwą podróż mołebeń mi prawił...

Kategoryczne to zaprzeczenie dziwiło Damjana nie mało, sapał i sam do siebie pomrukiwał:

— Hm... hm.. Ta jakże tak... Ihumen Dosofej sam o tem mówił... Toż przecie nie w jednych Mosznach tak się stało; ludzie gadają, że i w Stawiszczach, w Powołoczy tak samo Lachy robią.

Hordij sam do siebie w ciemności głową kiwnął.

— Taka pewnie prawda w Stawiszczach i w Powołoczy, jak i w Mosznach...

Ataman językiem cmoknął na znak wątpliwości.

— To... musi być prawda kiedy mówią... Ihumen więcej wie od ciebie! Sam mi powiadał, że tam het wojska gromadzą na Lachów i niepozwolą cerkwi i ludu antychrystom bezcześcić...

Rozmowa urwała się tuż pod samą bramą futoru. W ciemności ledwie można było rozeznać jakieś ogrodzenie, chlewek, a raczej szopę z chrustu, a dalej w głębi, na ciemnem tle lasu, bielały ściany niziutkiej chaty. Pies zaczął szczekać i urwał; widocznie poczuł znajomego. Damjan zlazł z konia, wrota otworzył i obaj do dziedzińca weszli. Na dalszą rozmowę już było późno; skręcili do szopki, namacali drzwi, weszli i konie za sobą wprowadzili. Trzeba było odpocząć, bo jutro mieli do Kijowa wyruszyć.

Ostatnia rozmowa z Damjanem nasunęła mu jakieś wątpliwości, jakieś podejrzenia, które rad był jaknajprędzej rozwiązać. Przyczepił się do Damjana nie bez celu, na jego nutę wtórował czasem, ale zachowanie się głównego prowodyra i całej jego kupki nacechowane było taką hulaszczością beztreściwą, taką płytką junakierją, że po za wykrzykami nienawiści do Lachów, nie dopatrzył jakiejś jaśniejszej świadomości celu głębszego, dalszego. Zdawało się mu, że im wszystkim o to tylko chodzi, aby wódki i miodu nie zabrakło, aby nikt nie przeszkadzał im całe życie ruszać się, tańczyć, hulać, śpiewać i do żadnej pracy nie zmuszał.

Rankiem wyjechał razem z Damjanem, którego w Hołosku na ihumeńskim futorze zostawił, a sam przez Peczersk, Chrzeszczaty jar pojechał do Kijowa i u kolegi z Brackiej szkoły, na Rejtarskiej ulicy, zatrzymał się.

Nazajutrz rano poszedł do Michajłowskiego monasteru, był na służbie bożej, spowiadał się i potem dopiero do ihumena się udał. Ojciec Dosofej przyjął go w celi.

Wszedłszy do celi, Hordij schylił się i podaną sobie rękę pocałował, a ihumen nad głową jego znak krzyża położył.

Ihumen był już człekiem niemłodym; miał wąskie, małe oczy, które chytre, jak dwa węgliki głęboko w orbitach schowane świeciły, brodę rudą, długą, białym przesnutą włosem. Badawczem, bystrem spojrzeniem obrzucił Hordija, z twarzy, z ruchów, poznał człowieka bywałego.

— Po radę, ojcze ihumenie, przychodzę... — rzekł Hordij pokornie — i służby swoje powolne ofiaruję.

— Nieszczęście masz jakie?

— Cięży mnie, ojcze ihumenie, nieszczęście, które matkę Ukrainę spotkało. Jak chleba bochenek rozkrajali ją wrogowie, podzielili się i gryzą... Dowiedziałem się, że pod waszą opieką gromadzą się ludzie na Lachów, chcę służyć matce mojej ziemi i starą głowę za nią położyć.

Ihumen zerknął na niego z ukosa, potem twarz surowo nastroił i znowu Hordija przeżegnał.

— Niech-że ci, synu, Bóg będzie pomocą w walce za wiarę i za Ruś jedną i niepodzielną. Nie z Lachami łacinnikami, nie z Turkami-bisurmanami wam się łączyć i opieki żądać, ale z Rosją, która was i prawdziwej wiary Chrystusowej wraz z wami bronić będzie... Trzeba wam do Rosji przystać, połączyć się z nią, a dopiero pod skrzydłem i jej opieką zakwitną wam wolność i sława.

Hordij słuchał, a ojciec ihumen prawił dalej:

— Sami nie dacie sobie rady z Lachami... trzeba o pomoc prosić, i ty, widzę, ostatni nie jesteś, zbierzcie poselstwo, wyślijcie do Moskwy, ja sam listy wam do prykazu napiszę, aby wiedziano, z czem przyszliście; tam dadzą wam i radę i pieniądze. Ratujcie wolności swoje i dusze... póki czas jeszcze. Gdybyście byli pod opieką cesarską, nie danoby was na pohańbienie Lachom, którzy drą razem z żydami Ukrainę ze skóry... Ot, niedawno jeszcze Pawołocz w ogniu stanęła z ich ręki, a mówią, że w Warszawie już ukaz napisali, aby cerkwie spalić, duchownych naszych wyrżnąć i unję wszędzie zaprowadzić. A wam to na co? Ojcowie wasi i dziadowie bili się za wiarę, a wam każą się modlić po łacińsku...

Mowa ta nie w smak przypadła Hordijowi, ale pohamował się i nową myśl na ten temat podsunął ihumenowi.

— Mówią, ojcze, że i w Mosznach...

Ihumen podchwycił mowę.

— Tak... tak... i w Mosznach, słyszę, gospodarują Lachy... księdza zarnżęli... lud rozpędzili...

Hordij dwuznacznie, a lekko, głową kiwnął.

— Gdyby tak, ojcze ihumenie, wszędzie, jak w Mosznach, toby jeszcze pół biedy, bo — dzięki Bogu — i ludu nie rozpędzili i ksiądz żyje.

Ihumen spojrzał badawczo na setnika.

— Przecież ludzie mówią... a ciebie skąd Bóg prowadzi?

— Z Moszen..

— Z Moszen, dawno?

— Czwarty dzień...

Ihumen lekko na czole poczerwieniał, zamilkł, a po chwili znowu zapytał Hordija:

— No, a cóż tam?

— Spokój, ojcze..

— Widzisz, a tu co innego mówią — rzekł nieco zmięszany.

Hordij chciał dowiedzieć się czegoś więcej.

— Że spokój, za to niech będzie chwała Bogu, ale w spokoju trzeba o wojnie myśleć. Teraz Lachy ze sobą się czubią, możeby i nam czas pomyśleć o sobie?

— Dobre masz myśli — mówił zachęcająco ihumen — ale gdzież wam samym o sobie myśleć? Słabi jesteście, nie macie pieniędzy, wojska; wam pomoc carska potrzebna...

— Ojcze ihumenie, nie na cudzą pomoc, na siebie trzeba się oglądać... co nam po tej pomocy?

— Jak to, co? Wiarę świętą niech wrogowie poniewierają?

— Nie damy jej poniewierać, ale i sami nie dajmy się!

Rozmowa stawała się żywsza.

— Łatwiej wam będzie nie dać się z pomocą, niż bez niej...

— Ojcze ihumenie! Prawdę powiedziawszy, nam pomoc nie potrzebna, albo lepiej w Baturynie, niż w Czehrynie? Jak ma pomagać nam obce wojsko na to, aby tak być miało, jak jest teraz za Dnieprem, to wolimy obchodzić się bez pomocy; niech naród jeszcze czeka, aż okrzepnie. Chcemy takiej Ukrainy, aby się sama rządziła, a nie opiekowano się nią, jak dzieckiem!

Ojciec Dosofej uniósł się trochę.

— Ot, widzisz, przychodzisz do mnie po radę niby, a rady słuchać nie chcesz! Od nieprzyjaciół tak trzeba się bronić, jak oni na was napadają, palić ich sioła i rżnąć panów i szlachtę, jak oni was rżną. Lachy tacy sami niewierni, jak Tatarzy i Turcy, trzeba ich tak samo tępić jak bisurmanów, na to i pomoc się znajdzie. Ludzie bogobojni składają do monasteru ofiary na wygubienie niewiernych, te ofiary są w mojem ręku, a ręka moja otwarta zawsze dla tych, którzy do walki za wiarę Chrystusową stają... Jesteś, jak widzę, człek wojskowy, zbierz ludzi, trochę już jest zebranych, a gromadzić się u nas nikt wam nie przeszkodzi, i ruszajcie z Bogiem na Lachów... Krzyżem świętym na drogę was pobłogosławię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mając liberalizm angielski na oku, wypisał w tych słowach niewątpliwą prawdę.

Wiec księży katechetów.

Otrzymujemy dziś z Krakowa uwagi godne pismo. Jest to odezwa do katechetów szkół średnich, wydziałowych i ludowych w Galicji i Wielkiem Księstwie Krakowskiem, która opiewa dosłownie tak:

Obecne warunki społecznego życia i szkoły nowoczesnej domagają się zmiany w sposobie nauczania i wychowania religijnego. Zaprowadzenie jakiejkolwiek reformy na tem polu nie jest wprawdzie w mocy księży katechetów, ale to pewna, że zdań wypowiedzianych przez ogół katechetów i wniosków, opartych na długoletniem doświadczeniu i wspólnem porozumieniu się, władze dotyczące nie omieszkają wziąć pod rozwagę. Wszak wysoka rada szkolna krajowa sama niejednokrotnie wzywała grona nauczycielskie, by jej w tej lub owej sprawie przedkładały swe wnioski. Jakoż zgromadzenia nauczycieli szkół niższych i wyższych mogą się już poszczycić, że wydały pożądane owoce: zwróciły bowiem uwagę władzy i dobrze myślących obywateli na niejedne braki i niedostatki w szkolnictwie, a przez to przyczyniły się do ich usunięcia. Wobec tego zjazd katechetów stał się potrzebą naglącą.

Aby tej potrzebie zaradzić, za zezwoleniem i pod opieką JO. Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa Krakowskiego zawiązał się w Krakowie komitet, który poczyniwszy wstępne przygotowania, niniejszem odzywa się do wszystkich księży katechetów szkół średnich, wydziałowych i ludowych w kraju, jakoteż do byłych katechetów, by w mającem się odbyć zgromadzeniu zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. Pierwszy to wiec katechetów w naszym kraju! Od jego powodzenia zależy dalszy rozwój myśli, zmierzającej do podniesienia nauki i wychowania religijnego w naszych szkołach; gdybyśmy tego zrozumieć nie chcieli, polepszenie warunków, na które głośno się skarżymy, może nie prędko mogłoby nastąpić!

Komitetowi dodaje otuchy ta okoliczność, że wiadomość o przygotowaniu wiecu religijno-naukowego znalazła sympatyczne przyjęcie we wszystkich tych sferach naszego społeczeństwa, które dobrze rozumieją, jak ważne zadanie ma szkoła do spełnienia, zwłaszcza w czasach obecnych — pod względem wykształcenia i wychowania religijnego.

Zjazd odbędzie się w Krakowie w dniach 27., 28. i 29. sierpnia br., a więc w czasie, kiedy katecheci ze świeżemi siłami wracać będą do pracy; w ciągu roku szkolnego komitet nie chciał ich odrywać od zajęć szkolnych, jak znów nie chciał przerywać im wypoczynku pod koniec ferji. Posiedzenia odbywać się będą w auli uniwersyteckiej. Przedmiotem obrad będzie:

1. Zmiana planu religji w gimnazjach i szkołach realnych. Wprawdzie co do planu dla gimnazjów zapadła już uchwała episkopatu Przedlitawji, atoli komitet zasięgnąwszy wiadomości u najprzewielebniejszego referenta tej sprawy, może oświadczyć, że dyskusja nad tym przedmiotem jeszcze otwarta; uchwała bowiem wspomniana jeszcze nie została urzędownie ogłoszona i nie wyklucza zmian następnych.

2. Wydawnictwo podręczników do nauki religji w gimnazjach i szkołach realnych.

3. Działanie katechetów w celu utrzymania karności w tych szkołach.

4. Ożywienie praktyk religijnych dla podniesienia ducha religijnego młodzieży.

5. Przywrócenie egzaminu z nauki religji przy egzaminie dojrzałości i określenie dokładne, czego wymagać przy tymże egzaminie.

6. A. Ustanowienie stałych komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów na katechetów szkół średnich i wydanie instrukcyj szczegółowych, co do kwalifikacyj naukowych i pedagogicznych, wymaganych od tychże kandydatów;

B. Ustanowienie osobnych inspektorów duchownych dla katechetów.

7. Jak mają sobie radzić katecheci seminarjów nauczycielskich, by przeszkodzić wkradaniu się zgubnych wpływów do tychże szkół?

8. Podręczniki do nauki religji w seminarjach nauczycielskich.

9. Zaprowadzenie nauki religji w wyższych szkołach przemysłowych.

10. Nauka religji i wychowanie religijne w szkołach wydziałowych.

11. A) Nauka religji i wychowanie religijne w szkołach ludowych wyższego typu, czyli miejskich.

B) Zaradzenie potrzebie religji w szkołach ludowych wiejskich przez ustanowienie osobnych katechetów dla pewnych okręgów tychże szkół.

C) Podręczniki do nauki religji w szkołach ludowych i wydanie pomocniczych katechez.

Bliższe szczegóły poda program wiecu, który później zostanie ogłoszony.

Będzie tedy obfity przedmiot obrad; tylko, przewielebni i wielebni bracia, jak najliczniej przybywajcie; niech was nie zrażają trudy, choćby dalekiej podróży; nie my, ale sprawa ważna i uczciwa wzywa was! Będziemy was oczekiwali z upragnieniem i przyjmiemy sercem otwartem i gorącem, a gdy się zgromadzimy w Imię Boże w celu tak doniosłym, będzie z nami i Bóg, bo obiecał: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tamem Ja jest w pośrodku nich!“ (Mat. 18, 20.)

Karta uczestnictwa, upoważniająca zarazem do bezpłatnego mieszkania w seminarjum duchownem, lub w razie znaczniejszej liczby uczestników, po klasztorach, kosztuje 1 zł. 50 ct.; pamiętnik zjazdu, zawierający sprawozdanie z obrad, kosztować będzie 2 zł.; udział w uczcie pożegnalnej 2 zł.

Komitet prosi usilnie, aby szan. bracia, którzy mają zamiar wziąć udział w tym pierwszym wiecu katechetów, zechcieli jak najrychlej swoje przybycie zapowiedzieć, najpóźniej do 20. sierpnia. Zgłaszać się należy do przewodniczącego komitetu, prepozyta kollegjaty świętej Anny w Krakowie.

W Krakowie d. 1. lipca 1895.

Ks. dr. Juljan Bukowski, przewodniczący. *Ks. dr. Paweł Rawski*, sekretarz I. *Ks. dr. Franciszek Gołda*, sekretarz II.

Awans na kolejach państwowych.

Awans lipcowy na kolei państwowej został już ogłoszony. Systemizowano 6600 robotników, którzy uzyskali prawo do emerytury dla siebie i dla rodzin swoich. Awansowano 63 urzędników wyższych, 1293 urzędników, 763 urzędników niższych, 1986 sług, 1032 budników. Stan personalny austrjackich kolei państwowych obejmuje podług nowej systemizacji 6354 urzędników, 11274 sług, 8570 budników i 6600 stabilizowanych robotników — razem 36.869 osób.

Starszym inspektorem został Henryk Łopuszański, Kraków.

Inspektorami zostali: Siebauer Benedykt, Przemyśl; Machalski Maksymiljan, Tarnopol; Szyjkowski Jan, Przemyśl; Götz Aleksander, Lwów; Porądowski Władysław, Stanisławów.

Do klasy VII. awansowali: Lang Mieczysław, Linz; Nieduszyński Aleksander, Stanisławów; Szczepaniak Jan, Wiedeń; Motylewski Zygmunt, Lwów; Szałkowski Józef, Podzamcze; Arnold Zygmunt, Stanisławów; Gaberle Gustaw, Lwów; Jaworski Władysław, Kraków; Namysłowski Władysław, Nowy Sącz.

W klasie VIII. awansowali: Trauczyński Władysław, Sambor; Kłosowski Jan, Stanisławów; Ocetkiewicz August, Skawina; Dziekoński Michał, Stanisławów; Scopper Antoni, Drohobycz.

Do klasy IX. awansowali: Mieszkowski Edmund, Kraków; Skwarczyński Józef, Tryest; Kleber Remigiusz, Lwów; Jarmund Kazimierz, Lwów; Reger Karol, Tarnopol; Wierzbowski Stanisław, Stanisławów; Ogrodziński August, Lwów; Chorąży Władysław, Kraków; Dioszeghy Władysław, Tarnopol; Kohn Józef, Lwów; Rotter Stanisław, Tarnów; Fischer Juljusz, Lwów; Nelken Samuel, Tarnopol; Haluch Józef, Stryj I; Bielek Antoni, Jarosław I; Marciszewski Józef, Kraków; Jachimowski Edmund, Przemyśl II; Geringer Józef, Skole; Michalski Jan, Kraków II; Czarnomski Zygmunt, Kraków; Pott Hipolit, Lwów; Słowik Marcin, Zygalski Franciszek, Ozeól Ludwik, Zieliński Roman, Weintraub Henryk, Jędrkiewicz Alfred, wszyscy przy kierownictwie budowy w Tarnopolu; Kohmann Stanisław, Lwów; Silberstein Natan, Kraków; Sawicki Kazimierz, Przemyśl; Mordecki Karol, Nowy Sącz; Kirschner Alfred, Stanisławów; Schmidt Henryk, Lwów; Stokłosiński Jan, Stanisławów; Klimkowicz Zenodjusz, Stanisławów; Kolankowski Mikołaj, Wiedeń; Röhr Karol, Kraków; Zajączkowski Roman, Kraków; Dubieński Józef, adj. Lwów; Gąsowski Kazimierz, Ustrzyki; Nebenzahl Maurycy, Stanisławów; Adamowicz Robert, Czerniowce; Piątkiewicz Marceli, Czerniowce; Ukraiński Jan, Lwów; Żauderer Edmund, Łańcut; Schmidt Edward, Kraków; Ustjanowicz Klemens, Wiedeń; Jastrzębski Józef, Tryest; Borowicz Ludwik, Tarnów; Stupnicki Tymon, Stanisławów; Karliński Leon, Posada-Chyrowska; Wodzicki Kazimierz, Stróż; Wale Józef, Rzeszów; Piasecki Władysław, Kraków; Ceray Leon, Nowy Sącz; Pins Wilhelm i Teleżyński Adolf, Lwów; Samborski Feliks, Stanisławów; Bialikiewicz Eugenjusz i Kręczkowski Benedykt, Stanisławów; Szczerbicki Władysław, Laskiewicz Karol, Baudisch Karol, Taclk Andrzej i Kohman Feliks, Lwów; Dewechy Konrad, Majewski Aleksander i Wittlin Jan, Kraków.

W klasie IX. awansowali: Loegler Ant., dr. Hołyński Jan, Fischler Aba i Szlachtowski Feliks w Tarnopolu, Drewniak Marceli, Haszek Józef i Romaniszyn Jan, Lwów. Wirnet Jan, Innsbruck. Stwiertnia Adolf, Rzeszów. Kostachiewicz E. Kraków. Hellebrand Inocen., Delatyn. Michalski Kazimierz, Innsbruck. Spilhaczek Aleksander, Rzeszów. Sobolewski Felicjan, Limanowa. Hillenbrand Adolf, Nadwórna. Horoszkiewicz Karol i Eder Antoni, Stanisławów.

Do klasy IX. awansowali: Zaleski Walery, Lwów. Rozowicz Andrzej, Tarnopol. Krzanowski Wład. i Postępski Wład., Wiedeń. Minoszcs Kazimierz. Kuczyński Stanisław. Olkiszewski Włodzimierz i Wróbel Ignacy, Kraków. Sławiczek Władysław, dr. Heurteux Franciszek, Wojcikiewicz Władysław, dr. Jounga Grzegorz, Popowicz Aleksander i Stehlik Henryk, Lwów. Dr. Skarzewski Marjan i dr. Haidey Wiktor, Stanisławów. Niedzielski Kazimierz, Jasło. Mach Jan, Zajączkowski Józef i Mroth Herman, Stanisławów. Sonnenthal Izrael. Kraków. Dachnowski Kazimierz, Nowy Sącz. Dąbrowski Teofil, Bierzanów. Schroeder Edward, Tarnów. Okoń Zygmunt, Nowy Sącz. Menhard Mateusz Słotwina. Przybylski Stanisław, Wola-Łużańska. Zigiarz Antoni, Nowy Sącz. Szmolka Władysław, Wieliczka. Janicki Romuald, Nowosielce Gniewosz. Czepielewski Bronisław, Kraków. Florek Stanisław, Sworzowice. Mieszewski Zygmunt, Kraków. Moskwa Henryk, Rzeszów. Koziarowski Eugenjusz, Kraków. Pasch Karol, Tarnów. Diel Adolf, Zator. Löwenburg Zygmunt, Podgórze-Bonarka. Kulikowski Romuald, Kraków. Janeez Józef, Rajcza. Kozaryn Tadeusz, Tarnopol. Ripper Józef, Stryj. Weinbaum Izydor, Stryj. Meidinger Edmund, Jasło. Nawrocki Michał, Zadwórze. Skulski Tytus, Lwów. Wicherek Franciszek, Jarosław. Goiczarczyk Jan, Brody. Piwonka Antoni, Lwów. Bielecki Leopold, Synowódzko wyżne. Zasławski Antoni, Lwów. Biesiadecki Bronisław, Lwów. Dr. Ertel Alfred, Krzemanice. Buczyński Adam, Worochta. Köhler Wenzel i Jedynakiewicz Leopold, Stanisławów. Latinek Kazimierz, Tłumacz. Hofman Karol, Kimpolung. Krupański Marjan. Chrypliń. Krauss Florentyn, Suczawa. Skotnicki Henryk, Nowy Sącz. Bock Karol, Klein Karol, Schmid Stanisław, Sulimirski Bolesław i Müller Władysław, Kraków. Czaban Leon, Stefka Fryderyk, Friedmann Leopold i Mikiewicz Edmund, Lwów. Daszkiewicz Władysław, Stanisławów. Dyszkiewicz Władysław, Józef, Osadca Mikołaj, Surmiński Władysław i Sieroboga Eljasz, Stanisławów.

Do kl. X. awansowali: Dr. Polkowski Franc., Villach. Stroka Kornel, Dębica. Ossowiecki Wład., Ustrzyki. Beuds Henryk, Sucha. Bielski Jan, Mszana Dolna. Kahane Józef, Podgórze-Płaszów. Madej Jan, Stawiska. Kuszel Andrzej, Nowy Sącz. Mroczkowski Antoni, Jasło. Niemiński Wład, Bochnia. Kwiatkowski Ludwik, Kraków. Rzeszów. Stadnikiewicz Alfred, Wiśniowa. Szafarz Wojciech, Jasło. Namaczyński Artur, Zaleszcz. Ombach Feliks. Podwołoczyska. Wojnarowski Witalis, Sambor. Wasowicz Ludwik, Bolotyz Stanisław, Rejchard Franciszek i Dobrzański Leon, Lwów. Szczepański Celestyn, Horyniec. Treger Mar., Podwołoczyska. Kurzes Berl, Tyśmieniczany. Dziubiński Wacław, Kałusz. Brechter Joachim, Hussiatyn. Malinowski Józef, Tarnarów. Sabath Salomon, Czerniowce. Daszyński Kazimierz, Dora-Jaremcze. Woyner Franciszek i Smutny Wilhelm, Lwów.

Do klasy XI. awansowali: Zucker Izrael Izaak, Przemyśl. Oleśnicki Izydor, Słotwina. Drobner Bol., Rzeszów. Ciosowski Bogusław, Rozwadów. Lehm Józef, Tarnów. Stach Emil, Podgórze. Fąfrowicz Franciszek, Zagórzany. Karniewicz Tadeusz, Sędziszów. Büchler Wolf, Nasna Dolna. Dybka Jan, Głogów. Wojciechowski Wawrzyniec, Czerniowce. Gotkowski Leon, Wadowice. Nowosielski Kazimierz, Zborów. Sulimierski Zygmunt, Zabłotce. Szameli Bolesław, Stryj. Nichtenhauser Dawid, Podwołoczyska. Gruszecki Tadeusz, Starzawa. Daszkiewicz Roman, Lwów. Bugno Stanisław, Turka. Knobloch Ludwik, Wybranówka. Schmucker Adolf, Czerniowce. Mayer Emil, Hadikfalwa. Tenner Ludwik, Nowosielica. Remiszowski Stanisław, Woronienka. Kamiński Leopold, Nadwórna. Martynik Jan, Kraków. Peters Henryk, Nowy Sącz. Lubieniecki Stanisław i Roch Józef, Lwów.

Do X. klasy awansowali: dr. Jauikowski Ludwik Salzburg, Öllar Juda Linč, Jerzabek Józef Lwów, Szumański Stanisław Kalinowszczyzna, Bojkiewicz Aleksander Peczeniżyn, Gross Robert Frassin, Beneś Wilhem Stanisławów, Freundlich Jakób Jarosław, Szczerbowski F. Nowy Sącz, Kraus Alfred Rzeszów, Somogyi Jan Gromnik, Strzelecki Józef Szczerzec, Lechowicz Ludwik Podwołoczyska, Eckhard J. Tarnopol, Kawalerski Kazimierz Przemyśl, Szafran Stanisław Tarnopol, Tkacz Grzegorz Ostrów, Strączek Franciszek Podwołoczyska, Podulka Franciszek Starzawa, Katoliński Juljan Podzamcze, Nowosielski Czesław Podzamcze, Krzysztofowicz Bohdan Tadeusz Zborów, Fridman Szymon Hersch Chorośnica, Nazarewicz Stanisław Krasne, Prochaska Józe, Antoni Sławsko, Sabiński Franc. Nowy Zagórz, Artymowski Jan, Brzuchowice, Szilagyi Józef Ławoczne, Zaleski Mieczysław Zimnawoda, Buczek Teodor Zaszków, Kuryliszyn Teodor Medyka, Rozenbaum Leopold Lwów, Krzyżanowski Józef Gaje Wyżne, Neisser Emil Żurawica, Kannenberg Karol Zadwórze, Loegler Wincenty Bilcze-Wolica, Bruch Piotr Tuchla, Knebloch Karol Dublany, Garbień Jan Żółkiew, Granbart Filip Stanisławów, Miszkiewicz Feliks Hliboka, Holzhacker Filip Tłumacz, Hilczer Edward Bednarów, Gawacki Aleksander Stanisławów, Kwiatkowski Włodzimierz Stanisławów, Katz Abraham Czerniowce, Rutkowski Juljan Pyszkowce, Pieszkiewicz Zygmunt Łojowa, Luka Arnold Bóbrka, Kostrakiewicz Stanisław Stanisławów, Sobolewski Teodor Niżniów, Zarudzki Włodzimierz Ruda, Lichtenberger Fryderyk Wolksgarten, Kobryń Gustaw Zuczka, Witoszyński Tomasz Hołosków, Czaporowski Stanisław Nowosielce, Löwenschuss Jakób Zuczka, Hosbein Józef Czerniowce, Höchl Bernard Stanisławów, Wagner Alojzy Kraków, Karpiński Antoni Lwów, Mojseowicz Michał Lwów, Iwanowicz E. Stanisławów.

Do klasy XI. awansowali: Włodyka Grzegorz, Podgórze-Płaszów, Dobrzyński Tadeusz Nowy Sącz, Rumiński Adam Bierzanów, Miszke Jarosław Nowy Sącz, Koczyński Zygmunt Podłęże, Wejdelek Adalbert Czerniowce.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 10. lipca.

O godzinie 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

Teatr: przedstawienia nie będzie.

Wiadomości osobiste. P. Alfred Deyma, dyrektor ruchu kolei państw., wyjechał dla poratowania zdrowia na kilkutygodniowy urlop do Königwart koło Marjenbadu.

† Jan Geisler, szef wydziału rachunkowego w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, członek rady miejskiej krakowskiej, zmarł nagle w Krakowie d. 7. bm. Śp. Geisler należał do grona najbardziej zasłużonych urzędników instytucji Tow. ubezpieczeń, a rzetelną pracą swoją i gorliwością, nadto przymiotami charakteru, zdobył sobie poważanie przełożonych i wielką miłość podwładnych. W radzie miejskiej należał do sekcji skarbowej i od paru lat był referentem budżetu gminnego. W życiu obywatelskiem odznaczał się wielką pracowitością, uczynnością i sumiennem wypełnianiem podjętych zadań. Przedwczesny i nagły zgon śp. Geislera, liczącego 59 lat życia — jak przypuszczają z powodu anewryzmu serca — wzbudził powszechny żal w Krakowie.

Kalendarz. Środa (10.): Amalji p — Wschód słońca o godzinie 4. minut 16, zachód o godzinie 7. minut 52.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Na poufnem posiedzeniu rady miejskiej w d. 8. bm. zostali zamianowani: kierownikami szkół ludowych we Lwowie pp.: Przepiliński Albin w szkole św. Marcina i Monseu Władysław w szkole św. Zofji.

Na opróżnione posady rzeczywistych nauczycieli otrzymali prezentę pp.: 1. Urbański Faustyn, 2. Gąsiewicz Władysław, 3. Moniak Karol Wincenty, 4. Zieliński Leon, 5. Pawęcki Antoni, 6. Frydel Marcin, 7. Kubik Gustaw, 8. Leeg Leonard, 9 Lewicki Emil Teodor, 10. Stanisławski Karol, 11. Haraszkiewicz Franciszek Antoni, 12. Wałaszkiewicz Wincenty, 13. Zawirski Adam i 14. Fränkel Samuel.

Wystawa prac uczenic miejskiej szkoły im. św. Antoniego, urządzona w jednej ze sal szkolnych, odznacza się nie tyle może świetnością wystawienia, ile świadczy o istotnie niezmordowanej pracy kierowniczki p. Abgarowiczówny i grona nauczycielskiego, aby ten dawnymi laty dość zaniedbany zakład odpowiadał wszelkim wymogom postępu nauki. Prace ręczne uczenic pod kierunkiem panien Janowskiej i Golczewskiej, jakoto hafty, wyszywania, roboty szydełkowe i pończoszkowe świadczą o ciągłym postępie, a i rysunki zwłaszcza klas V. i VI. tak wykreślne jak i wolnoręczne, są wcale piękne i dokładne, co jest niepodzielną zasługą nauczycielek panien Sternalówny i Słoniewskiej. Podnieść prócz tego należy, że prawie wszystkie hafty i roboty, wystawione są nie prane, a czystość ich mimo to dowodzi, że na porządek zewnętrzny bardzo baczą w tej szkole, do której przeważnie młodzież przedmiejska uczęszcza.

Wystawa otwartą będzie do czwartku włącznie od godziny 8—12 rano i od godz. 3—6 popołudniu.

Wycieczkę do Poznania, Gniezna, Kruszwicy, Gopła, Torunia, Gdańska, urządza „Towarzystwo politechniczne lwowskie“ (Lwów, Rynek 30, pierwsze piętro) Wyjazd ze Lwowa w sobotę d. 20. bm., pociągiem pospiesznym o godz. 2. m. 50 po południu, przyjazd do Krakowa o godz. 10., do Poznania o godz. 11. przed południem.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że skutkiem uszkodzenia toru, został ruch pociągów towarowych na szlaku Nadwórna-Woronienka wstrzymany z dniem 7. bm. aż do odwołania.

W izrael. szkole dla głuchoniemych, zostającej pod kierownictwem p. J. Bardacha, odbył się wczoraj doroczny popis w obecności ks. kan. Mazuraka, (prezesa dyrekcji chrześcijańskiego zakładu dla głuchoniemych), inspektora p. M. Baranowskiego, rabina dra Caro, sekretarza magistratu p. Jakubowskiego i licznych gości. Popis wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, dzieci wykazały znakomite iście zdumiewające postępy nietylko w sztuce wysławiania się i rozumienia mowy ludzkiej, ale zarówno w naukach, kształcących serce i duszę. Po popisie i rozdaniu nagród przemówił najpierw kierownik zakładu, dziękując obecnym za to, iż przybyciem swojem dali dowód życzliwości dla zakładu; a po nim ks. kanonik Mazurak, podnosząc korzyści podobnych zakładów i obowiązek społeczeństwa popierania ich.

Nakoniec kilka słów o samym zakładzie. Istnieje on od roku 1871 i jakkolwiek niewielkie ma poparcie, stale jednak rozwija się coraz pomyślniej. W roku ubiegłym zapisanych było w zakładzie 12 chłopców i 8 dziewcząt. Naukę prowadzili w czterech oddziałach p. J. Bardach i jego córka p. C. Bardachówna. W programie nauk zajmowały główne miejsce religja, język polski i rachunki. Prócz tego kładziono główny nacisk na naukę wymawiania i osiągnięte pod tym względem rezultaty są w istocie imponujące.

Walne zgromadzenie towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, odbyło się onegdaj w szkole im. król. Jadwigi, przy licznym udziale pań i panów. Zgromadzenie zagaiła prez. br. Wanda Gostkowska, przedstawiając działalność tow. w ostatniem trzechleciu. Dzięki rosnącemu funduszowi kolonij, było można pomyśleć o zakupnie doborowej bibljoteki na dnie słotne i zimne i o urządzeniu wszelkich nowych i hygjenicznych gier i zabaw na świeżem powietrzu. Również sporządzono piękny sztandar dla kolonji. Najpomyślniejszem zdarzeniem dla rozwoju towarzystwa, jest wspaniała ofiara dra Zalewskiego z Sanoka, który darował grunt pod budowę domu dla kolonistek. W końcu oświadczyła br. Gostkowska, że z powodu braku czasu musi się zrzec godności przewodniczącej. — P. Aleksandrowiczową uwolniono od odczytania ogłoszonego drukiem sprawozdania, które z końcem r. 1894 wykazuje resztę 1.751 zł. 48 ct. — Na wniosek ks. Czechowskiego podziękowano przewodniczącej za gorliwą pracę dla dobra i rozwoju towarzystwa przez powstanie i wyrażono prośbę, by i nadal ze chciała stać na czele towarzystwa.

Pomimo stanowczej odmowy, w głosowaniu kartkami, wybrano ponownie prezesową br. Wandę Gostkowską i dopiero po jej drugiem stanowczem oświadczeniu, że wyboru przyjąć nie może, wybrano przez aklamację p. Edwardową Stroynowską przewodniczącą, a p. Tatarczuchową jednogłośnie jej zastępczynią. Skarbniczką wybrano pannę Makusz, sekretarką p. Węclewską. Do wydziału weszli: pp. Aleksandrowiczowa, dr. Władysław Bylicki, Wanda br. Gostkowska, Wincenta Longchamps, dr. Józef Merunowicz, Kamila Poh i Stefanja Wechslerowa.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była + 15·0°C., najwyższa + 16·6°C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie północno-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura około + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opadu nie będzie.

Mieszkańcy Zamarstynowa skarżą się w liście, wystosowanym do nas, na okropne stosunki

---

(65)

MAŁA PARAFJA.

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA.

(Ciąg dalszy.)

Gdy następnie postać księdza nikła z oczu Ryszarda i sędziego, Ryszard zawołał za nim jeszcze:

— Księże wikary, księże wikary, a nie zapominajcie, że wszystkie koszta pogrzebu ja ponoszę!

— Dziękuję panu serdecznie! — już z oddali dała się słyszeć głośna odpowiedź poczciwego księdza.

Cienie drzew zbiegały już z polanek. Wszystko zaczęło ciemnieć, jak pod czarnem skrzydłem śmierci, która jakoby przeleciała po nad drogą. Podczas gdy stangret zapalał latarnie powozu, Delcru przypominał sobie znowu o dramacie porannym, o zebranych przez siebie danych i zapytał swego przyjaciela Féuigana:

— Kiedyż pan rozstałeś się z panem Merivet?

— Wczoraj rano.

Natychmiast jednak połapał się, przypomniawszy sobie, że tem szkodzi tylko żonie:

— Ależ nie, co ja mówię! Przed trzema dniami! Nie, onegdaj, w sobotę. — Trudno wyobrazić sobie, jak jedna noc podróży może spowodować zapomnienie o przebiegu i upływie czasu...

— Sam lezie w sieci — pomyślał sędzia i być może, że z uczucia litości, a może też z uczucia zawodowego dyletantyzmu, znajdując, że sprawa staje się zanadto jasną i zrozumiałą, starał się otworzyć mu oczy pod względem jego nadzwyczajnej nieostrożności.

— Jednakowoż, kiedy dzisiaj rano spotkałem się z panem w lesie, powiedziałeś mi pan, że dopiero co powróciłeś. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tak też i było, gdyż nie można ani na chwilę przypuścić, abyś pan przez dwie doby błądził po okolicy, nie zachodząc wcale do domu do siebie.

— Naturalnie — zamruczał Ryszard, udając umyślnie ogromnie zdumionego.

— Udaje głupiego — pomyślał sędzia i po dumawszy chwilę, rzekł głośno:

— Słuchaj pan, panie Féuigan, ale niech to pozostanie jak najzupełniej pomiędzy nami: wiesz pan bez wątpienia o tem, że na nieszczęście stosunki pomiędzy księciem na Ołomuńcu a bardzo drogą panu osobą, były znane wszystkim w okolicy.

— Wiem o tem — odparł Ryszard obojętnie.

— Czyż panu nigdy nie przychodziła do głowy myśl, że sprawiedliwość, znalazłszy trup księcia niemal tuż przed wrotami waszego domu, przedewszystkiem pomyśleć sobie może, że jest to dzieło zemsty, wychodzącej, jeżeli już nie wprost od pana, to przynajmniej pośrednio?...

— Ani mi się śniło myśleć o czemś podobnem dla tego, że podobne przypuszczenie byłoby nadzwyczaj naturalnem, a może być, że byłoby daleko więcej ugruntowanem przypuszczać, że księcia zabito w jakiemś innem miejscu, a następnie przeniesiono go tutaj w celu zupełnie zrozumiałym.

Delcru z kolei zadziwił się mocno i zupełnie otwarcie powiedział:

— Ta myśl jest w istocie słuszną i opiera się na pewnych podstawach. Mimo to jednak chciałbym panu zadać jeszcze jedno pytanie, na które możesz pan jednakowoż nie odpowiadać, jeśli pan to będziesz uważał za stosowne. Jesteś pan zazdrosnym, to wiadomem jest wszystkim; przypuśćmy teraz, że pan cichaczem wracasz lasem do domu i nagle oko w oko spotykasz się z księciem, który o świcie wychodzi z pańskiego parku. Cóżby się stało w takim razie? Czy nie sądzisz pan, że...

— Że zabiłbym go?... Tak, bezwarunkowo i przytem z pozwolenia prawa.

— Ależ nie, nieszczęśliwy, wcale nie! Prawo zezwala tylko w takim razie na morderstwo, gdy się współzawodnika przychwyci na gorącym uczynku.

— Kochany panie Delcru, człowiek zazdrosny we wszystkiem i wszędzie widzi właśnie ten gorący uczynek.

Słowa te wygłosił Ryszard z taką siłą, że sędzia podskoczył na siedzeniu i uważał je za najwięcej stanowcze wyznanie, do którego udało mu się doprowadzić Ryszarda za pomocą tej przyjacielskiej rozmowy. Przemowa przyjaciela już się skończyła, teraz powinien zabrać głos sędzia. A tymczasem do najwyższego stopnia strwożony mąż, myślał sobie:

— Co on teraz pocznie? Co ja mu jeszcze mam powiedzieć? Po co on mnie aż tutaj przywiózł?

Wjeżdżali do Corbeilles właśnie w chwili, gdy ostatnie promienie zachodzącego słońca drżąc lizały jeszcze powierzchnię Sekwany. Z wysokich kominów młynów parowych wydobywał się jeszcze czarny dymek. Ulicami snuły się wracające do domu milczące gromadki robotników. Oprócz tych zmęczonych ludzi nigdzie nie było widać żywej duszy, ani na głównej ulicy, ani na wązkim ciemnym placu Galignani, gdzie opierając się o pokryte pyłem mącznym dachy i ściany młynów, stał starożytny budynek sądowy, mający połączenie z aresztami.

— Kareta prezydenta sądu jest jeszcze tutaj — rzekł Delcru zobaczywszy, że brama otwarta i zawołał na stangreta, który wstrzymał konie: — No, wjeżdżajże!

Na podwórzu, skąpo oświeconem odblaskiem dogasającego słońca i dwoma lichemi latarniami, sędzia wyszedł pierwszy z powozu i poprosił Ryszarda, aby się udał za nim „w sprawie nie cierpiącej zwłoki“, jak wyszeptał głuchym i surowym głosem. Ryszard, nie odpowiedziawszy mu ani słowa, udał się w ślad za nim do wielkiej sali w końcu korytarza, w której płonęła jedna tylko napół przyćmiona lampa. Do około panowała głęboka cisza, słychać było tylko turkot maszyny parowej, dochodzący z sąsiedniego młyna. Straszno było w tym gmachu milczenia. Delcru podkręcił lampę i zadzwonił na pisarza, zajętego pracą w sąsiednim pokoju.

Podczas gdy coś zapisywali i szeptali między sobą, Ryszard przez otwarte, zakratowane okno patrzył na drugie, maleńkie podwórze, gdzie nad jakiemiś żółtemi drzwiami z trudem tylko odczytał przy niejasnem wieczornem świetle następujący napis: *Pomieszczenie celkowe dla aresztantów.*

O, jakież to niskie, maleńkie drzwiczki i jakże wymownie uosabia sobą bolesne położenie samotników w tych celkach ten nietoperz, który miota się dziko wśród tych czterech wysokich smutnych ścian podczas takiego parnego letniego wieczoru!

XVIII.

Żebrak Lidji.

Opuściwszy Ryszarda, jadącego z sędzią Delcru do Corbeilles, ksiądz Ceraise udał się drogą do Soisy gdzie w każdym domu słychać było trzask palących się świeżych gałęzi, a w powietrzu unosił się silny zapach cebulowej zupy. Ksiądz minął te domki i zadzwonił u bramy przytułku sierot w Soisy.

— Nasza przełożona jest jeszcze bardzo chora, — rzekła mu przez okienko odźwierna — jeżeli jednak ksiądz wikary pragnie się zobaczyć z siostrą Martą, to znajduje się ona na pierwszem podwórzu.

Irlandka, dookoła której skakała i bawiła się cała gromada dziewczątek wszelkiego wieku, poprawiła na sobie ubranie i zadyszana cała wskutek zabawy z niemi, udała się spiesznie na spotkanie wikarego.

— Niech ksiądz wikary tutaj pozwoli, nikt księdzu nie udzieli pewniejszych wiadomości odemnie.

W saloniku, oświetlonym łagodnem światłem lampy i pełnym, delikatnej woni białych róż, znajdujących się w wazoniku przed statuetką Matki Boskiej, z powodu poświęconego jej czci miesiąca maja, siostra Marta szybko wyjęła z półki książkę jakąś i zaczęła pospiesznie przewracać jej karty.

— Oto dokładna notatka wstąpienia do przytułku naszej maleńkiej Lidji: 28. października 1860 r. Niezadługo upłynie dwadzieścia dziewięć lat. Było to w pierwszym roku po mojem wstąpieniu do klasztoru i dlatego w mojej pamięci wyryły się najdrobniejsze szczegóły tego wypadku... Było to około godziny ósmej podczas modlitwy wieczornej. Marja, nasza odźwierna, która do tej pory jeszcze spełnia te obowiązki, podeszła do naszej przełożonej bardzo zakłopotana i wzruszona. Przed chwilą podjęła przed swoją budką śpiącą dziewczynkę, mogącą mieć półtora roku lub coś około tego, na pół nagą, zaledwie owiniętą w kołdrę, do której przypięta była karteczka z wielkim, bardzo niezgrabnym napisem: *Lidja.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[[BTOP]]

eksperymentując na moim scyzoryku, popsuł mi go, gdy widząc wyraźne cygaństwo, kupna tego przyrządu odmówiłem. Prusak rozpoczął prawić mi reprymandę w tonie bismarckowskim, że my Polacy nie mamy pojęcia o gospodarce rolnej, że nie chcemy z reguły dać grosza na cele ekonomiczne, że ostrzegano go dobrze, żeby nie jechał do Galicji i t. p. Wyrzuciłem go naturalnie za drzwi, gdzie zapewne dokończył swych refleksyj cywilizatorskich na temat naszego zacofania — pragnę jednak za pośrednictwem Waszem przestrzedz tą notatką nasz ogół, gdyż ten przybłęda pruski będzie niezawodnie dalej próbował po kraju naszym wyzyskiwać przysłowiową łatwowierność polską. *I. G.*“

My z naszej strony dodać możemy, iż ów „Wielki“ operuje obecnie we Lwowie na placu Gołuchowskich, gdzie sprzedaje ów „uniwersalny“ przyrząd do ostrzenia noży, krajania szkła i t. p., a nawet jakiś mastyks do złocenia wodą i spajania stłuczonych talerzy.

Katedra okulistyki w Krakowie. Jeden z posłów do rady państwa pisze do *Czasu*: „Z powodu ogłoszonego w dziennikach listu dra Ksawerego Gałęzowskiego do młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie — w którym to liście jest mowa o niezezwyciężonych trudnościach objęcia przez niego katedry uniwersyteckiej — zasięgałem informacyj z kompetentnego źródła i dowiaduję się, że o trudnościach co do powołania dra Gałęzowskiego ze strony rządu nie może być mowy, że owszem rząd gotów byłby poczynić w tej mierze wszelkie możliwe ułatwienia. Zachodzi więc w tej sprawie jakieś nieporozumienie, które wypadałoby wyjaśnić.“

Otóż, według naszych informacyj — pisze dalej *Czas* — o trudnościach ze strony rządu mowy być nie może już choćby dlatego, że wydział lekarski jeszcze propozycyj swoich ministerstwu nie przedłożył. Wiadomo, że wydział lekarski starał się na opróżnioną katedrę okulistyki pozyskać przedewszystkiem tak znakomitego i sławą europejską cieszącego się specjalistę, jakim jest dr. Ksawery Gałęzowski w Paryżu. Prowadzone też były rokowania z drem Gałęzowskim, a w uwzględnieniu tego, iż dr. Gałęzowski nie mógłby stale zamieszkać w Krakowie i przez cały rok pełnić obowiązków profesorskich, starano się go skłonić, aby przyjął na siebie obowiązek wykładania przez jedno półrocze. Zabiegi jednak czynione nie powiodły się, gdyż z przeprowadzonej korespondencji okazało się, iż stosunki i zajęcia dra Gałęzowskiego w Paryżu dozwalałyby mu przebywać w Krakowie i wykładać przez 6 tygodni na rok. Wobec tego wydział, niewątpliwie z wielkim żalem, od tej kandydatury zmuszony był odstąpić i — jak się do-

[[CTOP]]

owoce pracy polskiej w tamtej części potężnej niegdyś ojczyzny naszej — niechże więc wycieczka będzie rzeczywiście dowodem naszego zainteresowania się tą pracą naszych rodaków, w o wiele cięższem — aniżeli my — znajdujących się położeniu.

Ze zgłoszeniami należy się spieszyć, wkrótce już bowiem lista uczestników zostanie zamkniętą.

W sprawie najmu sali przez tutejszy „Klub pocztowy“ dla trupy niemieckiej, otrzymujemy dzisiaj następujące wyjaśnienie: Klub po dłuższem dopiero wahaniu się i rozwadze zgodził się na wynajem swej sali trupie niemieckiej, a skrupuły jego przezwyciężyła ostatecznie ta okoliczność, iż rzeczone towarzystwo wiedeńskie występowało już kilkakrotnie na prowincji, gdzie zawsze odnajmowano mu sale „Sokołów“ miejscowych(?). Skoro tedy „Sokoły“ na prowincji nie upatrywali w tem nic zdrożnego, to i „Klub“, znajdujący się w stolicy kraju — boć „z dołu“ przykład idzie, mógł za ich przykładem to samo uczynić. Wszelakoż on nie zajmuje się wcale sprzedażą biletów na przedstawienia niemieckie i o tyle chyba ma z tem jakąś styczność — jeżeliby to stycznością nazwać można — iż w pokoju służącego „Klubu“ funkcjonarjusz rzeczonej trupy pełni rolę kasjera.

Z naszej strony jeszcze skromne zapytanie: jeżeli ktoś źle zrobi i z głupstwem się zbrata, czyż należy koniecznie iść w jego ślady?

9-letnia dziewczynka, imieniem Celestyna, zemknęła z domu rodzicielskiego we Lwowie jeszcze w dniu 1. bm. i dotychczas nie powróciła. Powodem ucieczki była obawa przed karą. Dziewczynka ubrana była w perkalową sukienkę w drobne czarno-białe kratki i szalik szamowy z frendzlami na głowie. Poznać ją można łatwo po tem, że ma na tyle głowy łysinę wielkości dłoni. Ktoby o niej co wiedział, zechce dać znać o tem policji.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj popołudniu w domu przy ul. Długosza l. 25, stłumiono go jednak, zanim nadjechała straż pożarna.

Przerwane zajęcie. W poczekalni kasy oszczędności przytrzymano wczoraj amatora cudzej własności Jakóba Ad, który zabawiał się tam przeszukiwaniem kieszeni publiczności. Ptaszka osadzono w klatce policyjnej.

Dobrym służącym do koni mógł się pochwalić p. Stanisław Pieńczykowski, sekretarz towarzystwa chowu koni. Famulus ten, nazwiskiem Stefan Horemczuk, okradał systematycznie swego pana w bardzo prosty sposób — pieniądze bowiem, dawane mu przez p. P. na żywność dla koni, chował do swojej kieszeni i wydawał na własne przyjemności. Biedny „Prezent“ musiał wraz z innymi towarzyszami zadowalać się skutkiem tego mniejszemi, niż zazwyczaj, „porcjami“ owsa i siana, nie skarżył się jednak, nie posiadając zdolności mówienia. Niestety jednak, zdolność tę i to w wysokim stopniu posiada handlarz owsa, Schaps Kretz i dzięki jego wymowności rzecz cała się wykryła i Horemczuk za swój spryt dostanie się do kryminału, gdzie także, zapewne przez dłuższy czas, będzie musiał zadowalać się zmniejszonemi „porcjami“.

Zgubiono wczoraj rano książeczkę Kasy oszczędności na kwotę dwieście kilkadziesiąt zł.

Rozmaite akta sądowe Iwana Hnatowa znaleziono wczoraj na ul. Kaźmierzowskiej i zdeponowano w policji.

Korespondencja Redakcji. Pan Art.... w Popowcach. Niekoniecznie.

Z życia towarzyskiego. W dniu 29. zm. w kościele parafjalnym w Książu Małym w Królestwie Polskiem, gub. kieleckiej, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Klementyną Kośmińską, córką Juljana, właściciela dóbr Książ Mały, z p. Juljuszem Slaskim, właścicielem dóbr ziemskich, synem Juljusza, właściciela dóbr Broniszów i śp. Marji z Gawrońskich.

Zapiski pośmiertne. Ks. Ludwik Jastrzębiec Wodziński, szambelan papieski, emer. dziekan, jubilat i proboszcz w Krośnie, zmarł tamże d. 2. bm. w 89 roku życia. — Anna z Majeranowskich Janiszewska, żona notarjusza w Brodach, córka adwokata p. Jana Majeranowskiego, zmarła w Brodach na tyfus brzuszny.

Podziękowanie. Z Borszczowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Dnia 3. bm. odbyła się majówka młodzieży szkolnej, którą łaskawie zająć się raczyli pp. Witosławscy przy współudziale pań miejscowych. Za łaskawe zajęcie się i poniesione trudy tak pp. Witosławskich, jako inicjatorów, jakoteż i reszty członków komitetu urządzającego wycieczkę, poczuwam się do obowiązku w imieniu dziatwy szkolnej złożyć im publicznie najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać.“

Franciszek Zieliński, kierownik szkoły.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w środę nie będzie przedstawienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targu zbożowego. Podwołoczyska 6. lipca 1895. W ostatnim czasie targ nasz coraz inną przybiera fizjognomję. Z jednej strony uwydatnia się tendencja zniżkowa wskutek stosunkowo dobrze zapowiadającego się żniwa, jak niemniej z powodu nader utrudnionego zbytu starego zboża, z drugiej zaś strony niekorzystny stan zasiewów w Ameryce usuwa na drugi plan widmo niebezpiecznej konkurencji amerykańskiej i pozwala podnieść wyżej głowę naszym producentom, powodując tem samem tendencję zwyżkową.

Co się tyczy konsumentów zachowują oni wobec dosyć zadowalniającego stanu zasiewów rezerwę, a mogą to tem śmielej uczynić, ile że w ostatnim czasie, aż nadto pokryli swe potrzeby zbożem starem.

U producentów mało jest zapasów starego zboża, a jeśli się zważy, że stoimy tuż przed żniwem, gdzie każdemu producentowi gotówka jest niezbędną, można się wkrótce spodziewać znacznego zaofiarowania towaru.

Wobec takich okoliczności już teraz łatwo da się przewidzieć, że nastąpi dalszy spadek cen, że zajdzie jakiś przypadek, lub że się zmieni na niekorzyść stanu pogody.

Z Rosji dowożą w znacznych ilościach pszenicę i żyto; prócz tego leżą obfite zapasy tych produktów w tutejszych składach, których kupcy z chęcią się pozbywają. Jednak mimo wielkiego zaofiarowania, mało jest popytu, co powoduje, że targ nasz odbywa się bez ruchu i życia.

Zaofiarowane zboża nawet po miernych cenach z trudnością znachodzą nabywców.

Dalszą przyczyną tego zastoju jest okoliczność, że zarząd kolei podwyższył znacznie taryfę przewozową dla zboża rosyjskiego do Niemiec.

Mak niebieski najbardziej jest poszukiwanym i łatwo napotyka kupców, nawet po wyższych cenach, a to dla tego, że wiadomości o stanie rośliny makowej w Rosji brzmią bardzo niepomyślnie. Pola zasiane makiem musiano po większej części przeorać i zastąpić innem nasieniem. Spodziewać się można najwięcej 40% zbioru zeszłorocznego.

Płacono: pszenica zł. 5·50 do 5·60, żyto 3·70 do 4·10, jęczmień 4·15 do 4·66, groch biały 4·50 do 6·10, otręby pszenne 2·80 do 3·—, mak niebieski 16·50 do 17·— za 100 klg. netto loco Podwołoczyska, transito (t. j. bez cła). *Głos Podolski.*

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Dochodzenie pozasądowych pretensyj, wynikających z umowy o przewóz (reklamacje) z wyjątkiem pretensyj o zwrot nadpłaconych należytości przewozowych. Zawiadamia się p. t. strony interesowane, iż od dnia 1. lipca 1895 r., ściśle przestrzegane będą przepisy taryfowe, część II (postanowienia dodatkowe do §. 73 regulaminu ruchu), że zatem należy do reklamacji z powodu zginięcia, ubytku lub uszkodzenia posyłek, jakoteż z powodu opóźnienia ich terminu dostawy, wniesionych przez osoby do dochodzenia owych pretensyj nie uprawnione, przedłożyć prócz innych załączników, także ostemplowaną, prawomocną cesję, opiewającą osobno dla każdej poszczególnej umowy o przewóz.

Cesje wzmiankowane winny być własnoręcznie podpisane przez uprawnionego do wdrożenia reklamacji, jako cedenta, zarząd zaś austr. kolei państw. zastrzega sobie w myśl wyż wspomnianych postanowień dowolność żądania sądowej lub notarjalnej legalizacji podpisu w wypadkach, w których wydawałaby się prawdziwość tegoż wątpliwą.

W końcu zawiadamia się, iż cesje te podlegają obowiązkowi ostemplowania (poz. tar. 32, 2 g., 65 A a, względnie 101 A. m. i 101 B ust. należ. conajmniej kwotą 50 ct. wa) jakoteż, że nie wystarczająco lub wcale nie ostemplowane cesje, oddawane będą celem dalszego użytku urzędowego odnośnej dyrekcji okręgu skarbowego.

Zaraza. Z powodu wybuchu pomoru świń w powiatach: rawskim, jaworowskim, kolbuszowskim, łańcuckim i sokalskim, namiestnictwo zamknęło dla wprowadzania świń powiaty polityczne: Rawa Ruska, Jaworów, Łańcut i okręgi sądowe Sokal i Sokołów w powiecie kolbuszowskim.

Ostatnie wiadomości.

Do petersburskich *Nowostiej* donoszą z Sofji „Według pogłosek, kursujących w tutejszych sferach pałacowych, a niepozbawionych pewnego prawdopodobieństwa, deputacja wysłana do Petersburga otrzymała tajne polityczne instrukcje.

Zapewniają, iż ks. Ferdynand działa pod wpływem rad ks. Aumale. Temu ostatniemu udało się przekonać ks. Ferdynanda, że bez pomocy Rosji nie może się ostać na tronie bułgarskim, i skłonić go do znacznych ustępstw. Za jedno z największych ustępstw uważa ks. Aumale przejście całej dynastji na prawosławie, a metropolita Klement ma podobno oświadczyć w Petersburgu w imieniu ks. Ferdynanda, iż tenże gotów jest to uczynić.

Prócz tego mówią jeszcze o następujących ustępstwach:

1). Kierownictwo polityki zagranicznej Bułgarji spoczywać będzie w rękach rządu rosyjskiego

2) Konwencja wojenna z Rosją, na mocy której ta ostatnia będzie mogła rozporządzać wojskiem bułgarskiem.

3) Okręty rosyjskie będą miały swobodny dostęp do wszystkich portów bułgarskich.

Przed wysłaniem, deputacji ks. Ferdynand naradzał się w pałacu z wieli wojskowymi, powołanymi w tym celu specjalnie z prowincji.“

Wedle *Corriere*, Crispi i Giolitti zupełnie się pogodzili za pośrednictwem senatora Del Vecchio. Crispi cofnął swoją skargę przeciw Giolittemu.

Dziennik *Capitale* występuje z plikiem „dokumentów“, które w szkaradnem świetle wystawiają przeszłość byłego ministra dworu królewskiego, Rattazziego. Wedle tych dokumentów, najzaufańszy przez wiele lat doradca króla korzystał ze swego wpływowego stanowiska, aby u gabinetu Depretisa wyrabiać sobie pod obcem nazwiskiem koncesje na koleje żelazne, dalej wdawał się w konszachty z anarchistą Dramisem, towarzyszem królobójcy Agesilao Milano, z bogatym królem łachmaniarzów neapolitańskich Boncore, i następnie wszystkich spólników swoich okpił itp. Nikt nie wierzy temu pamfletowi.

Przy odsłonięciu pomnika na pamiątkę obrony St. Quentin w r. 1557 francuski minister spraw zagranicznych, Hanotaux, wypowiedział mowę, w której przedstawiał smutne ówczesne położenie ojczyzny zajętej przez nieprzyjaciela i stwierdził, że często upokarzana Francja podnosiła się zawsze i widziała, jak niejedno potężne państwo, którego władza, zdawało się trwać będzie stale, obok niej zapadało się w gruzy. Tę siłę ojczyzny, mówił minister Hanotaux, zawdzięcza Francja nietylko potędze swojej miłości ojczyzny, lecz także niezaprzeczonej konieczności swojej roli wśród innych narodów. Wypełnianie tej roli jednało jej zawsze cenne sympatje i czynne poparcie. Francja musi pozostać wierna swoim obowiązkom, jakie na nią nakłada jej przeznaczenie, musi pozostać nadal czujną strażniczką humanitarnych idei i wielkich zasad, które opierają się na sprawiedliwości. Świadoma swojej potęgi i mądrej ekonomji swoich sił, ufająca przyjaźni, zdolna do zapału i poświęceń, wystrzegająca się polityki awanturniczej, może Francja z zaufaniem patrzeć w przyszłość.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 9. lipca. Pogłoska, iż dr. Plener ma zostać prezydentem wspólnego trybunału obrachunkowego, wyjaśniła ostatecznie, dla czego były minister złożył mandat.

Neue fr. Presse, mówiąc o tym wypadku, konstatuje, iż żaden wspólny urzędnik nie może należeć do rady państwa — i wygłasza przy tej sposobności dosyć złośliwe uwagi.

Wiedeń 9. lipca. (*Z izby posłów*). W dyskusji budżetowej zabrał głos również i p. Biliński i przemawiał w kwestji podniesienia zmysłu artystycznego w Austrji, gdzie sztuką mniej się mieszkańcy interesują, niż w każdem innem państwie.

W ostrych słowach odparł mowca zarzut p. Haucka, który oświadczył, iż nie może ufać zarządowi ministerstwa oświaty, ponieważ Polak stoi na jego czele. (Należy to sobie zapamiętać! — *Red.*) Polacy — mówił p. Biliński — zachowują się nader sympatycznie wobec dzisiejszego kierownika ministerstwa oświaty dr. Rittnera nie dla tego, że jest Polakiem, ale dla tego, że go znają jako uczciwego człowieka i świadomego swych obowiązków urzędnika.

W czasie dyskusji nad tytułem „oświata“ przemawiali pp. Adamek i Radimsky przeciwko zakazowi wygłaszania czeskich kazań we Wiedniu.

P. ks. Scheicher przemawiał za pozostawieniem zarządu dobrami kościelnemi kościołowi samemu i za zmianą w ustawie o patronacie.

P. Wachnianin wyrażał życzenia kleru grecko-katolickiego w Galicji.

P. Kronawetter oponował przeciwko pokrywaniu deficytu funduszu religijnego ze skarbu państwa.

P. ks. Pastor żądał odpoczynku niedzielnego dla żołnierzy i urzędników; skarżył się, że kościół polski we Wiedniu jest za mały i wreszcie polemizował z p. Kronawetterem.

Na tem dyskusję przerwano.

Wiedeń 9. lipca. Pozycja cylejska przyjętą będzie prawdopodobnie większością 30 głosów.

Wiedeń 9. lipca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu kierownik ministerstwa handlu przedkłada żądanie dodatkowego kredytu 10 000 zł. na szczegółowy projekt budowy kolei z Podwysokiego do Chodorowa.

Nowowybrani posłowie dr. Engel, Stransky, Janda i Wychodil, złożyli przyrzeczenie poselskie, trzej ostatni oświadczyli przytem, że przystępują do prawnopaństwowego zastrzeżenia stronnictwa młodoczeskiego Chodorowa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Zagrzeb 9. lipca. Oberwanie się chmury wyrządziło w całej okolicy ogromne spustoszenia. Najwięcej ucierpiała miejscowość lecznicza Daruvar.

Londyn 9. lipca. Izbę wczoraj rozwiązano. Nowy parlament zbierze się 12. sierpnia.

Belgrad 9. lipca. Nowy gabinet postawił warunek, aby rodzice króla nie mięszali się do rządów. Wskutek tego Natalja opuszcza za parę dni Serbję.

Petersburg 9. lipca. *Journal de St. Petersbourg* w długim, pełnym wykrętów i zwrotów dyplomatycznych artykule, dochodzi do przekonania, że przyjęta przez Rosję gwarancja pożyczki chińskiej, nie oznacza nic innego, jak tylko trwały pokój między Chinami a Rosją.

Wiedeń 9. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy, południ. notowano: kredyty 409·25, węg. kredyty 491·50, anglosy 177·75, laenderbanki 285·25, sztacbany 441·12, lombardy 112·75, elbethale 300·25, tytoniowe 241·75, alpiny 97·10, renta majowa 101·25, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·95, los turecki 83·80, uniony 360·25.

Berlin 9. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat) Kredyty 254·10 (408·95), lombardy 47·50 (112·38), węg. renta złota 104·49 (123·88), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 8 lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 244·25 (409·15), lombardy 37·50 (122·77), renta węg. złota —·— (—·—) koronowa —·— (—·—).

Londyn 9. lipca. Arcyksiężna wdowa Stefanja udała się wczoraj do Windsoru, na specjalne zaproszenie królowej Wiktorji.

Belgrad 9 lipca. Król zamianował Garaszanina prezydentem, a Rajowicza wiceprezydentem skupczyny.

Langres 9. lipca. Jeneralny intendant armji rosyjskiej Skworcow umarł tu nagle w przejeździe.

Bukareszt 9 lipca. Arcybiskup tutejszy Zardetti złożył swą godność.

Bukareszt 9. lipca. Straszna burza, połączona z oberwaniem się chmur, nawiedziła ubiegłej nocy miejscowość Olaesti. Połowa tej miejscowości zburzona, a wiele osób zginęło.

Buda-Peszt 9. lipca. Sprawozdanie z dnia 1. lipca o stanie zbóż na Węgrzech konstatuje, że w ogóle stan ten mało co zmienił się w porównaniu ze stanem w początkach czerwca i że jeżeli rdza, upały i owady nie wyrządzają znacznych szkód, to żniwa dadzą średni rezultat.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 9. lipca godz. 2. min. —.

Akcje kred.	409·75	Wied. losy	—·—
Alpiny	96·70	Akcje tyton.	239 —
Kredyty węg.	491·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·80
Anglobanki	177·75	Elbethale	300·—
Uniony	358·—	Länderbanki	285·70
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	124 —
Nordbany	—·—	Bankvereiny	169·—
Lombardy	112·50	Wspólna rent. p.	101·20
Losy tureckie	82·40	Ruble	130 —
Staatsbahny	440·25	100 marek niem.	59·10
Czerniowieckie	326·—	Napoleond'ory	9·57
Gal. obl. prop.	98·40		

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lipca 1895.

HOTEL ŻORZA. O. hr. Ponińska z Podola ros. R. Puzyna z Piadyk F. Kunz ze Stanisławowa. L. Kriser z Wygody. F. Wagner z Wiednia K. Drechsler z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bardzo piękne łóżka staroświeckie do sprzedania. Sykstuska 30

Poczta Żydaczów potrzebuje zaraz ekspedytorkę. Zgłoszenia za rewersem.

Piękna willa obok głównego dworca do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Bagiński, ul Na Błonie 24.

Poszukuje się akademika do przygotowania chłopca do III. klasy gimnazjalnej na rok cały. Zgłoszenia Żółkiew. Rozwadowski. 467

Story na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie, tanio poleca *A. Krzysztofowicz*, we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Kucharz i cukiernik, żonaty, bezdzietny z dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia tak w kraju jak i za granicą przyjmie. Lwów, Szumlańskiego l. 3 *Habraszewski.* 476

Folwarczek 75 morgów gruntu, budynków 8, zbiory, cały inwentarz do sprzedania. Gościńcem trzy kilometry od Lwowa. Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy obejrzeniu na miejscu. Karol Putiatycki, Rzęsna polska, Lwów.

Dobra Urlów przestrzeni 334 morgów w powiecie Złoczowskim, należące do fundacji stypendyjnej imienia Lipińskich, są od 1. marca 1896 do wydzierżawienia. Oferty na dzierżawę wnosić należy w terminie do 1. sierpnia b. r. do Wydziału krajowego we Lwowie lub na ręce Bolesława Wierzchleyskiego, delegata Wydziału krajowego do zarządu dóbr Urlów, Kabarowce poczta Zborów. 474

Uczeń ze szkół średnich, mający rodziców lub opiekunów we Lwowie, otrzyma posadę płatnego **handlowego praktykanta** i sposobność wszechstronnego wykształcenia zawodowego — Praktykanci, którzy już rozpoczęli w innym handlu praktykę, a chcieliby takową uzupełnić i dokończyć w moim rozgałęzionym interesie, mogą być również przyjętymi. Kazimierz Lewicki, Lwów.

Lokomobilę angielską o sile 12 koni, używaną lecz w całkiem dobrym stanie, sprzeda za gotówkę „Zarząd fabryki parowej dachówek falcowanych w Zalesiu" poczta Rzeszów.

Każdy przechodzący raczy zajrzeć do magazynu pod firmą *S. Gabriel & Chlebownik*, we Lwowie, plac Halicki l. 3. Filja ulica Halicka l 4 a znajdzie ogromny zapas modnych krawat. z fabryk angielskich i krajowych po bardzo niskich cenach.

Majątek ziemski nad rzeką Dniestr położony, 8 klmtr. od stacji kolejowej oddalony, obejmujący 1200 morgów przestrzeni, z tego 300 morgów lasu i dwoma młynami o (8) ośmiu kamieniach, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Inwentarz tak żywy jak martwy na żądanie może być również sprzedanym. Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Czechowicz, zastępca c. k. notarjusza w Tłumaczu.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 i 3 pokoje. Wałowa 31.

2 pokoje, kuchnia. Jabłonowska 4

3 pokoje, kuchnia. Zielona 6.

4 pokoje, nyża, spiżarka, kuchnia. Zielona 6.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Zyblikiewicza 5.

Pokój kawalerski. Zamojskiego 7

Kampiana 5. 4 pokoje z przynależytościami od sierpnia. 471

5 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarka. Zyblikiewicza 5

2 pokoje frontowe kawalerskie II. piętro. Krakowska l. 6.

2 pokoje, nyża i kuchnia I. piętro oficyny. Wiadomość w restauracji Pilzneńskiej w Rynku l. 17. 458

Podlewskiego 5, 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, spiżarnia z przynależytościami zaraz do najęcia.

Życzenie publiczne!
Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, **przenosząc mój handel herbaty** z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego **„pasażu Hausmanna"**.
Wdzięczny sługa *Izydor Wohl.*

Jednego lub dwóch

studentów

z dobrej rodziny przyjmie na przyszły rok szkolny młody urzędnik państwowy, żonaty, bezdzietny, zapewniając najtroskliwszą opiekę. Spieszne zgłoszenia pożądane. Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wpan notarjusz **Kukawski**, Lwów, ul. Teatralna l. 7, naprzeciw Katedry. 1697 1—4

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1005 1—?

L. 344 pres. 1699 1 3

KONKURS.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia następujące posady techniczne:

a) Dyrektora budownictwa z płacą 2.400 zł., dodatkiem kwaterowym 480 zł. i dwoma pięcioleciami po 240 zł.;

b) dwóch Inspektorów młodszych z płacą po 1.500 zł., dodatkiem kwaterowym po 300 zł i dwoma pięcioleciami po 150 zł.

c) Asystenta młodszego z płacą 900 zł., dodatkiem kwaterowym 225 zł. i dwoma pięcioleciami po 90 zł.

Kandydaci wykazać się mają złożonymi z dobrym skutkiem egzaminami według ustawy z roku 1886 albo inżynierskimi albo z architektury. Wszystkim urzędnikom budownictwa miejskiego zabrania się wyrabiania prywatnie planów, które zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie

Plany przeznaczone po za Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczegółowym wypadku

Podania udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy wnosić należy do Prezydjum Magistratu najpóźniej do 1. września b. r.

Kraków, dnia 6. lipca 1895.

Prezydent miasta
Friedlein.

SUPERFOSFATY

z mąki kościanej, spodium, guano i t. d.

Themenawski patentowany

Gips superfosfatowy

i

Roztwór kwasu fosforowego

najlepszy środek konserwujący dla nawozu stajennego i gnojówki.

Saletrę chilijską, siarczan amoniaku, sole potasowe.

Żużle Thomasa. Kainit stassfurtski

czyste wolne od cholera i arsenu fosforowe

Wapno dla celów karmy bydlęcej

polecają

pod gwarancją zdolne do wszelkiej konkurencji

Fabryki kwasu siarkowego i nawozów sztucznych w Lundenburg-Themenau i Lissek-Roztok.

A. Schram w Pradze.

Kantor centralny: Heinrichsgasse 27.

Poszukuje się rzetelnych i kredyt mających zastępców na wszystkie powiaty. 1614 1—10

NA NALEWKI

spirytus najczyściejszy bezwonny

poleca c. k. uprzyw. 1641 1—?

Rafinerja spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr.

Dopiero w bardzo późnej starości człowiek żegna się ze swoją młodością.
Zapatrywania kobiety zależne są od tego, jak się świat na nią zapatruje.
Zbytek wynaleziono na to, aby zapobiegać brakowi pieniędzy.

Albumy, ramki na fotografie, teki, portfele, portmonetki, tytonierki, kałamarze, lustra, kasetki, kuferki i torby do podróży poleca magazyn pod firmą:

Kanczyński i Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.
Filja ul. Halicka l. 6
(dawniej sklep **H. Müllera**)

Majatek ziemski

obejmujący przeszło 400 morgów obszaru oddalony o pół mili od stacji Jezierna, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarja dra *Stanisława Pohoreckiego* w Tarnopolu. 1676 1—3

Lekki zarobek

ew. stała pensja

dla każdego, kto się chce zająć sprzedażą moich ustawowo dozwolonych książeczek losowych.

DOM WYMIANY

H. Fuchs

Założony w roku 1866.

Budapest — Kecskemetergasse 1.

Za wysoką prowizją

poszukuje się zdolnych agentów do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty, przez dom bankowy pierwszego rzędu. — Zgłoszenia pod „Confidentia" do biura anonsów

Bernarda Eckstein

w Budapeszcie, V. Badgasse 4.

Prawdziwe Pastylki

VICHY

są

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.

MAJĄTKI

wielkie i mniejsze, między innemi **majątek** w zachodniej Galicji 500 m. przeszło ziemi pszennej z łąkami, w Krakowskiem 660 m. I. kl. roli i łąk. **Folwarki** 90 m. 34 m. 20 m. itp. blisko Krakowa — poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego,** w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZEKOLADY
z wanilją
i bez wanilji
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
„GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE"
Wszędzie do nabycia

Na sezon budowlany!

Tektury do krycia dachów.
Płyty izolacyjne.
Masa terowa. Ter pogazowy.
Ter drzewny. Smoła asfaltowa.
Szczotki i pędzle do smarowania dachów.
Gwoździe do tektur.
Farby olejne na dachy.
Cement, Gips.
Carbolineum, Antimerulion.
Wapno hydrauliczne.
Farby fasadowe, itp., itp., itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Panicz ze wsi, który zgrał się
W totalizatorze,
Z braku centów dziś do domu
Powrócić nie może
I dowodzi, iż uczciwiej
W Monte Carlo grają,
Bo tam gdy kto wszystko przegra,
Chcé na drogę dają.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote
Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34 rue La Bruyère, PARIS
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w Krakowie, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Sieleckiego.

Obecnie „Collin i Ko. 49 Rue Maubeuge".

Jako dobrą i pewną lokację kapitałów

polecamy następujące papiery:

4% Listy galic. Tow. kred. ziemsk., 4% Listy koron galic. Banku kraj., 4½% Listy galic. Banku hipot., 5% Oblig. kom. galic. Banku kraj., 4% Pożyczkę krajową koronową, 4% Pożyczkę propinac. galic., **które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie** kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1.
Rok założenia 1853. 1021 1—?

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna 1 zł 70 ct.

Potrzebuję leśniczego do większego majątku lasowego

z niższym egzaminem lasowym mogącego i przełożeństwo obszaru dworskiego prowadzić, człowieka inteligentniejszego kawalera lub żonatego, młodego, energicznego, rozumiejącego się bardzo dobrze na administracji lasowej i kulturach. Zgłoszenia z odpisem świadectw i rekomendacyj proszę nadsyłać pod adresem: Wielmożny **M. Zakrzewski**, Wiktorów, p. Halicz. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1691 1—3

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym szczególnie w utrudnionem trawieniu.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
212 1—6 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Pierwsza Związkowa garbarnia w Rzeszowie

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką, odstąpiwszy przedsiębiorstwo nowemu Towarzystwu akcyjnemu — rozwiązuje się na mocy uchwały walnego zgromadzenia.

Wzywamy wierzycieli aby się do Towarzystwa zgłosili.

Likwidacją zajmuje się:

Dyrekcja.

Rzeszów, 26. czerwca 1895 r. 1694 1—1

Godna polecenia lokacja kapitału.

4% Pryorytety budapeszteńskiego

Towarzystwa Kolei Drogowej.

Pryorytety **Budapeszteńskiego Towarzystwa kolei drogowej,** opiewają na koron 10.000, 2000, 1000 i 200 nominalnych i ściągane bywają w drodze losowania z

Pięcioprocentową premią

t. j. po koron 10.500, 2100, 1050 i 210 w przeciągu lat 50. Zapadłe na dniu 1. Stycznia i Lipca kupony ściągają się

bez żadnego strącenia.

Do nabycia a i są po kursie dziennym w domu bankowym i kantorze wymiany 661 1—1

Korman i Feigenbaum

we Lwowie, ulica Kilińskiego 2.

Ochłodzony zapał. — Młodzieniec. O, wiosna jest uroczą nad wszelki wyraz!

Małżonek. Dobrzé sobie z twoją wiosną! Jak się raz ożenisz i poznasz, co to znaczą toalety wiosenne, wówczas wyleczysz się z pewnością z marzeń o wiośnie.

Losy budowy kościoła jubileuszu cesarskiego po 1 zł. Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

30.000 guldenów wartości.

LOSY poleca: Sokal i Lilien.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najśmielszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.



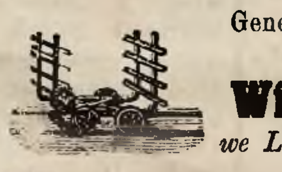
KOLEJE POLNE



dla budowli i celów przemysłowych do poruszania za pomocą robotników, koni lub lokomotywy

do sprzedaży lub wynajmu

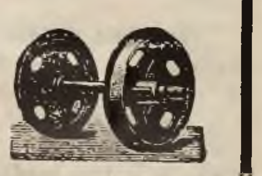
Orenstein & Koppel w Pradze.



Generalna agencja na Galicję i Bukowinę

Wiktor Jasiński

we Lwowie, ul. Batorego l. 11



Pewien bardzo uczony meteorolog zauważył, że podczas panujących obecnie upałów bez porównania więcej pocą się wierzyciele, niż dłużnicy.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1003 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.



Mało jeszcze jest znanem, ile przyjemności można sobie zrobić przez codzienną poranną kąpiel nosa za pomocą Odolu. Znakomicie orzeźwiające działanie Odolu na błonę śluzową nosa i szczęk tak orzeźwia, że każdy, kto się raz przyzwyczai do odolizowania kanałów nosowych, z pewnością tego, że żadną cenę nie porzuca więcej. Według nowego osobistego mniemania są kąpiele nosowe *) za pomocą Odolu do ogólnego uczuwania się dobre niezbędne. Z pewnością przyznają nam rację ten, kto się do tego przyzwyczai.

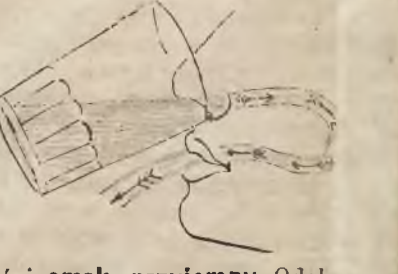
Ale i pod względem zdrowotnym muszą kąpiele nosowe za pomocą Odolu stanowczo dobroczynnie wpływać; gdy się bowiem pomyśli o tem, że wszystkie niemal materje chorobowe, cząsteczki prochu i brudu, ulatujące w powietrzu, przechodzą przez nos i usta i częściowo przesiąknięte i przyjęte bywają przez błonę śluzową nosa i szczęk, przyzna się z pewnością, że codzienne antiseptyczne kąpiele tych błon śluzowych muszą być pod każdym względem użyteczne. Dziwić się nawet należy, że antiseptyczna pielęgnacja błon śluzowych przez wielu dbałych zresztą o swe zdrowie ludzi niemal zupełnie bywa zaniechaną.

Dalszy jeszcze, bardzo uwagi godny efekt osiąga się przez codzienne odolizowanie kanałów nosowych: Błony te śluzowe stają się mniej czułe na zmianę temperatury, mniej też skłonne do zaziębienia.

Jednakże na jedno musimy szczególniejszą zwrócić uwagę. Jak wiele innych rzeczy, trzeba się także i kąpieli nosowych uczyć poprzednio. Nie należy zaraz tracić cierpliwości, gdy się rzecz za pierwszym razem nie udaje. Przyjemność jakiej się codziennie przez kąpiel nosową doznaje, warta już jest jednej lub dwu prób.

*) Rozumie się samo przez się, że oczyszczenie zębów i ust za pomocą Odolu, musi poprzedzić kąpiel nosową Odolem.

Należy uważać na to: Wody z Odolem nie trzeba wciągać wysoko, lecz trzeba jej pozwolić samej płynąć w kanale nosowym. *) Woda musi sobie znaleźć drogę samą w kanale nosowym (patrz figurę). Odolu kosztuje cała flaszka (Oryginalny flakon wstrzykawkowy) wystarczająca na parę miesięcy 1 zł. w. a. w aptekach, **perfumerjach,** droguerjach itd. Świeżo pojawił się Odol fałszowany.



Tylko wówczas poręczamy za prawdziwość i **smak przyjemny** Odolu jeżeli nie zamykająca i **plomba** okalająca opakowanie patentowanej flaszki, jest nie naruszoną. Za inaczej podany Odol nie bierzemy odpowiedzialności. Plomba musi mieć odstemplowany na jednej stronie napis „Lingner's Odol", na drugiej „Odolfabrik Bodenbach".

*) Przystawia się szklankę do nosa jak do picia, nachyla głowę do tyłu aż poziom wody w szklance zrówna się z kanałami nosowemi. W ten sposób mała ilość odolowej wody wpływa do ust przez kanał nosowy. Wtedy szybko przechyla głowę naprzód i wodę wypluwa. Operacja ta powtarza się 2—3 razy. Za pierwszym razem wywoła się może silniejsze drażnienie w kanale nosowym nie trzeba jednak zaniechać usiłowań, po pewnem bowiem ćwiczeniu idzie to bardzo ładnie. Przedewszystkiem należy baczyć i wodę nie wciągać za wysoko (jest to bowiem nieco bolesne) lecz lekko, pozwolić jej samej płynąć i w małej ilości. Kto przy tem połknie trochę Odolu, może być spokojny; Odol jest zupełnie nieszkodliwy. Kąpiele te nosowe mają nie tylko to za sobą, że wzmacniają ochronę przed chorobami zaraźliwemi, ale także i w tem są przyjemne, że utrzymują nos zawsze wolny.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.